TYGODNIK
GŁOS NOWEJ HUTY
NR 20 (1620) 13 MAJA 1988 r. CENA 25 zł

SYTUACJA PRODUKCYJNA NORMALIZUJE SIĘ

Na zwolnionym biegu...

WYPOWIEDŹ dyrektora kombinatu Eugeniusza Pustówki dla dziennikarza Polskiego Radia mówi o postępującej normalizacji sytuacji produkcyjnej w kombinacie. Jak pracują zakłady do niedawna objęte strajkiem, jakie podjęto kroki w celu przywrócenia wcześniejszej wydajności? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do kierowników ZW, ZM i ZB.

ZAKŁAD WALCOWNI GORĄCYCH KĘSISK, PROFILI I TAŚM. Wstępny rozruch i rozgrzewanie urządzeń walcowni drobnej, drutu, zgniatacza rozpoczęto już w ubiegły piątek. Od tej pory wydziały pracują losowo, w miarę kompletowania obsad. W poniedziałek, kiedy odwiedziliśmy zakład, absencja pracowników była nadal duża. Z zatrudnionych na ranną zmianę w produkcji 67 osób było nieobecnych z powodu choroby, 26 — urlopów taryfowych, 9 pracowników było nieobecnych bez podania przyczyny. Wśród służb utrzymania ruchu do pracy nie zgłosiło się tego dnia 20 osób. Brakuje szczególnie suwnicowych i operatorów ciągów walcowniczych. Nikt nie ukrywa, że niełatwa sytuacja kadrowa przed strajkiem teraz jeszcze się pogłębiła. To, że urządzenia pracują, jest wynikiem dodatkowego wysiłku tych, którzy przyszli do pracy.

Do tej pory nikt nie złożył wypowiedzenia z pracy, a od soboty rozpoczęto wydawanie nowych angaży, które przygotowano dla wszystkich. Ewentualne zwolnienia z powodu naruszenia dyscypliny pracy, których generalnie chciano by uniknąć, leżą w gestii kierowników zakładów. A sankcje w stosunku do nieobecnych w pracy bez usprawiedliwienia podejmie się dopiero po indywidualnej z nimi rozmowie, po zgłoszeniu się ich na stanowiska pracy.

Nowe angaże przynoszą pracownikom ZW przyrost stawki godzinowej średnio o 37 zł. Jak powiedziano nam w walcowni zgniatacz, być może w nocy z poniedziałku na wtorek rozpocznie się tam praca już na wszystkich zmianach.

ZAKŁAD MECHANICZNY. Mimo zmniejszonej obsady pracuje normalnie. Na 1203 osoby, które powinny rozpocząć pracę w poniedziałek rano, 90 pracowników nie podało jeszcze przyczyny nieobecności. W czasie strajku pracowało tu, z przerwami, około 80 procent załogi. Najwięcej strajkujących było w warsztacie mechanicznym nr 1. Teraz stanowiska są uprzątnięte, ci, którzy przyszli do pracy wykonują swoje obowiązki. Strajkowe przerwy w pracy i niedobór pracowników, nie dający widocznego skutku, w postaci natychmiastowego przerwania produkcji, odbije się być może później, gdy braknie części do remontów innych urządzeń huty przygotowywanych właśnie tutaj. Skutkiem strajku może być opóźnienie w czasie remontu kapitalnego wielkiego pieca nr 4 czy wykonanie remontu walcowni gorącej, która przecież bez przerw pracowała.

Od poniedziałku (wiekszość wydziałów w soboty i niedziele nie pracuje) wydawane są nowe angaże, według których płace wzrosną tu średnio o 10,5 tys. zł. (krys)

ZAKŁAD WALCOWNIE ZIMNE BLACH. W czwartek, 5 bm., nie bardzo wierzono, że rannej zmianie uda się uruchomić produkcję. Warunki były trudne. Tu przed 10 dniami zatrzymano produkcję bez przygotowania. Największe jednak problemy stwarzał brak obsad. Okazało się, że strajkowała niecała załoga; spora jej część przebywa... na zwolnieniach lekarskich. Są też tacy, o których nie ma żadnych danych — dotąd nie powiadomili zakładu, z jakiego powodu nie przychodzą do pracy.

Jak ciężko jest organizować pracę, gdy w brygadzie jest 4 lub 5 ludzi — nie trzeba nikomu tłumaczyć. Operatorzy i suwnicowi co chwila przesiadają się z jednego urządzenia na drugie, próbują wykonywać obowiązki za dwóch, trzech, nieobecnych kolegów. Zgłosiło się co prawda parę przedsiębiorstw — m. in. huta Baildon, ZRU Hutnik — które o-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Maszyna zastąpi człowieka?

NA SLABINGU PO 5 LATACH

ODDZIAŁ WYKAŃCZALNI WALCOWNI SLABING to cztery hale produkcyjne, w których odwalcowane kęsiska czekają na kosmetyczny szlif. Pracuje w nim 128 pracowników. Młoda dziewczyna posługuje się suwnicą tak, jak pani domu swym sprzętem. Sprawnie przewraca 9-tonowy slab na drugą stronę, by pierwszy wypalacz mógł wykonać swoją robotę. Każdy pierwszy wypalacz ma pomocnika, który pracuje miotłą i strugaczką, wypłukując slab do czystego metalu. Potem „w ruch idą faje" — ręczne palniki do ogniowego czyszczenia kęsisk. Palnik waży 4,5 kg. Ciśnienie wynosi 15 atm. Płomień, temperatura, waga. Slaby gorące (na blachę transformatorową i prądnicową) wymagają czyszczenia w temperaturze sięgającej 250 st. C, a wtedy pod azbestowym fartuchem ochronnym robi się gorąco. Człowiek niemal pali się pod ubraniem.

— Jesteśmy narażeni na naświetlenie. Trzeba wcześnie się żenić, bo tu sami się wysterylizujemy. Jeden wytrzyma tu 10 lat, inny 15. Emerytów u nas nie ma. Na zmianie „B" została nas tylko połowa — mówili pracownicy wykańczalni w kwietniu 1983 r. Tam jest tak jak mówi nazwa — oddział wykańczalni — pisałam w artykule „PAN KIEROWNIK ŹLE SŁYSZY?" w „GNH" z 6 maja 1983 r.

Minęło pięć lat. **Czy coś się zmieniło, czy ci ludzie zarabiają godziwie, a może ich już w pracy wyręczyła maszyna?**

TO NIE TAKIE PROSTE

Z każdym rokiem zmniejsza się liczba tu pracujących. 10 kwietnia br. w Oddziale Wykańczalni zatrudnionych było tylko 87 pracowników. Do pełnej obsady brakowało 151 robotników. Poinformowano mnie, że decyzja zakupu kosztownej maszyny do selektywnego czyszczenia na zimno wynikała z troski o lepsze warunki bhp w tym oddziale. Sądzę, że nie bez znaczenia był tu brak chętnych do tej pracy.

Czyszczenie slabów to operacja, która decyduje o jakości blachy. Wady wypala się we wszystkich hutach świata. Maszyny są ciągle niedoskonałe, a ręczna praca ludzka jest nie do zastąpienia. Istnieją w światowym hutnictwie tendencje do ograniczenia prac ręcznych. Wprowadzono do eksploatacji urządzenia do ogniowego czyszczenia kęsisk na gorąco. Zainstalowane są w ciągu walcowniczym i z wszystkich powierzchni slaba usuwają pewną warstwę metalu wraz z wadami. W Walcowni Slabing zainstalowano tego typu urządzenie w 1968 r. Ale kosztowna to maszyna: nie eliminuje dużych strat metalu i na dodatek nie są usuwane wszystkie wady.

W światowej metalurgii są już stosowane maszyny do selektywnego czyszczenia na zimno (w temperaturze od pokojowej do 300 st. C). W polskim hutnictwie dwie takie pracują w hucie „Katowice".

W krakowskiej hucie pierwsze rozmowy o jej zakup przeprowadzono w 1972 r. Zainstalowanie jej przewidziano w programie eliminacji prac ciężkich i uciążliwych. Poza tym kilka lat temu inspektor PIP nakazał zastosować maszynę. Aż wreszcie w 1985 r. podpisano kontrakt na zakup urządzenia w RFN. Dostarczone będzie hucie w maju br., ale nie od razu zamontowane.

Dwa lata od 1985 do 1987 opracowywano dokumentację. Od listopada 1987 r. w jednej z naw Oddziału Wykańczalni Walcowni Slabing trwają prace budowlane. Dziś jest to spory plac budowy. Metodą minerską zrywano posadzkę pod fundamenty. Wykonano

CIĄG DALSZY NA STR. 4

— Panie dyrektorze, pracownicy kombinatu otrzymują nowe angaże, proszę powiedzieć skąd huta weźmie na to środki?

— Na wstępie chciałbym zaznaczyć, że nie wychodzimy poza ramy rozwiązań systemowych. W przypadku hutnictwa, po ostatnich decyzjach Rady Ministrów, zmieniono próg przyrostu płac wolny od podatku na poziomie 37 proc.

Prawda o płacach w Kombinacie HiL

Rozmowa z dyrektorem ds. pracowniczych Stefanem NIZIOŁKIEM

Jednocześnie wprowadzono pewne złagodzenie progu podatkowego w zależności od liczby pracowników zatrudnionych w ruchu ciągłym. Wynika to z istniejącego systemu dopłat za pracę w wolne soboty, niedziele i święta. W sumie ten próg 37 proc. plus wspomniane wyżej złagodzenia dają możliwości podwyżek średnich płac pracownikom o około 50 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Niezależnie od tego, z uwagi na niezbilansowanie potrzeb gospodarki narodowej na wyroby hutnicze z możliwościami wytwórczymi hut Komisja Planowania wyznaczyła pewne środki na ponadplanową produkcję. Jest ustalona stawka za każdą tonę i to da nam dodatkowe pieniądze. Te wszystkie elementy, tzn. zmiana progu podatkowego, ulgi z tytułu pracy w ruchu ciągłym i dodatkowe wynagrodzenie za przekroczenie planu, umożliwiają nam w hucie podwyżkę płac o 50 proc. przy czym uzyskanie tej skali możliwe będzie pod warunkiem przekroczenia zadań planowych.

— A co to oznacza w praktyce dla hutników?

— Po negocjacjach ze związkami zawodowymi dyrekcja zdecydowała się na następujące rozwiązanie. Od 1 maja podniesiono wynagrodzenie o ok. 6 tys. zł w płacach zasadniczych, co w łącznych skutkach (poprzez premie, dopłaty zmianowe, nadwyżki akordowe) daje kwotę 10,5 tys. zł na pracownika — statystycznie oczywiście. Nie oznacza to, że każdy pracownik koniecznie musi owe 10,5 tys. zł otrzymać. Dotyczy to przede wszystkim, stanowisk robotniczych i dozoru technicznego ale i w tych grupach będą różnice ze względu na system pracy (np. ruch 4-brygadowy, jednozmianowy). Sprawa kolejna, którą chciałbym podkreślić: od 1 grud-

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Z POSIEDZENIA RADY PRACOWNICZEJ

Nic nie jest jeszcze stracone...

...powiedział m. in. na posiedzeniu Rady Pracowniczej — 9 maja br. — dyrektor naczelny huty Eugeniusz Pustówka. Uczestniczył w nim także dyrektor ds. pracowniczych — Stefan Niziołek. Dominującym tematem były ostatnie wydarzenia w HiL.

Dyrektor naczelny odpowiedział na wiele pytań nurtujących przedstawicieli załogi. Nie na wszystkie jeszcze w tym dniu można było udzielić, uwzględniając emocje, przekonywającej odpowiedzi, podobnie jak i nie wszystkie często bulwersujące „wieści" uznać za zdementowane. Zapytany o ocenę sytuacji produkcyjnej w kombinacie poinformował, że absencja na wielu odcinkach produkcyjnych w ZW i ZB przekraczała pierwotnie 50 proc. Wielu hutników skorzystało w czasie „gorączki" z urlopów; kierownicy chętnie ich udzielali, wszak nie produkowano. Sporo było chorych, dużo przypadków tzw. nie wyjaśnionych. Sytuacja jest dzisiaj lepsza, absencja spadła poniżej 30 proc. Wracają pracownicy ze zwolnień lekarskich, a czynnik absencji nierozpoznanej spadł poniżej 5 proc.

Troska o uruchomienie tych dwóch wydziałów to już nie tylko troska HiL. Alarmów w kraju ogromna ilość fabryki bazujące na dostawach z HiL wyczerpały zapasy materiałowe. Przychodzą więc hucie z pomocą kooperanci „wypożyczając" pracowników. W tych dwóch wydziałach pracuje 30 suwnicowych z zewnątrz. Jest szansa, że wróca do pracy hutnicy któ-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

TYDZIEŃ

▲ (vk) **PRODUKCJA.** Uruchomiono już wszystkie urządzenia i agregaty w kombinacie. Wykonanie planu produkcji do 9 bm. wygląda następująco: koks — 101 proc., surówka — 98, stal martenowska — 77, stal konwertorowa — 102. Walcownia Slabing wykonała plan w 97 proc.(w gotowej, wysłanej produkcji tylko 69), Walcownia Gorąca Blach odpowiednio 62 i 59. Produkcja wyrobów gorącowalcowanych to tylko 44 proc. (got. — 40), blachy czarnej zimnowalcowanej — 14 (got. 16), a blachy karoseryjnej 37 (got. 29 proc.).

▲ **KADRY.** W pierwszej dekadzie maja przyjęto do pracy w kombinacie 73 osoby; zwolniono w tym czasie 278 pracowników, głównie z powodu wypowiedzenia umowy przez zatrudnionych.

▲ Inż. **Jan Wariak**, dotąd kierownik Oddziału Walcowni Taśm, został zastępcą kierownika Zakładu Walcowni Gorących Kęsisk, Profili i Taśm ds. produkcji.

▲ Inż. **Andrzej Michalski**, do 1 kwietnia specjalista — kierownik Zespołu Gospodarki Materiałowej ZM, został mianowany kierownikiem Kontroli Jakości TM i ZRTKJ.

OGŁOSZENIA

KS HUTNIK zatrudni na korzystnych warunkach:

— dyspozytora z uprawnieniami elektryka;
— praczkę;
— hydraulika.

Zgłoszenia w klubie, ul. Ptaszyckiego 4, tel. 44-35-12.

Kol.
DANUCIE ŚWISTAK

wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci Męża składają

Dyrekcja ds. pracowniczych, KZ PZPR, Zarząd DL NSZZ oraz koleżanki i koledzy

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 5 bm. zmarł b. pracownik Wydziału Transportu Samochodowego

FRANCISZEK ŚWISTAK
lat 68

Odszedł dobry, prawy i szlachetny człowiek, długoletni pracownik Kombinatu. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Kierownictwo P-96, POP PZPR, NSZZ, Rada Pracownicza, ZW ZSMP oraz koleżanki i koledzy

DANUCIE ŚWISTAK

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Męża składa

Zarząd NSZZ Pracowników KM HiL

Nic nie jest jeszcze stracone...

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

czy zaliczyli niezbędny staż w wojsku.

— Co z tymi którzy strajkowali?

— *Staraliśmy się, by każde działanie z naszej strony było wyważone. Nadal, podobnie jak w przeszłości, nie reprezentujemy poglądu „odegrania się". Takiego zjawiska w kierownictwie kombinatu nie ma. Wydaje się oczywiste, że dniówki nieprzepracowane nie będą zapłacone, ale dajemy szansę odrobienia ich. Jeżeli ci, którzy strajkowali, „odrobią" dniówki, znikną sankcje w postaci potrąceń nagrody z tytułu Karty Hutnika, nagród z zysku czy stażowego.*

Jest szansa nadrobienia strat, jest z czego robić, nagromadzono dużą ilość materiałów. Nie sprzedajemy półwyrobów w nadmiarze, będą potrzebne jak ruszą „pełne pary" walcownie. Tu bardzo pomocni okazali się kooperanci. Chcemy bazować jednak na swoich ludziach w perspektywie — powie dyrektor.

— Rano koło 7 widziałem znowu przeciągającą kolumnę od walcowni w dół. Irytuje to nas. Czy obecność tych ludzi jest konieczna.

— *Już niedługo.*

— Czy wyolbrzymione jest to, co się mówi o akcji przerwania strajku? Jestem z ZW i wiem, że u nas przebiegało to spokojnie. Na „Zimnej" było już gorzej, tak mówią pracownicy. Trudno im nie wierzyć. A im dalej od kombinatu, tym okrutniejsze wieści. My zdajemy sobie sprawę, że nie było sensu czekać dłużej, aż problem sam się rozwiąże. Ale gdzie jest w końcu prawda?

— *Trudno przekonać wszystkich. Nie ma ofiar. Akcja była jedna, szybka. Ludzie komentują tak jak komentują. Ma to chyba jakieś wytłumaczenie psychologiczne, zdarzenie społeczne, o szok nietrudno, a to już powoduje emocjonalnie inną ocenę sytuacji.*

— Były pobicia czy nie?

— *Z tego, co wiem, urazów które by się kwalifikowały do leczenia, nie było.*

— W ZA — A-1 pracownik (z nocnej zmiany), który miał pecha i został wyznaczony do zdejmowania ołtarza, trochę się ociągał. Dostał 9 dni zwolnienia — polemizuje jeden z członków Rady.

— Zna pan nazwisko tego pracownika? — pyta dyrektor.

— Uciekło mi...

— Jak potraktowano grupę mediatorów z episkopatu? — pada kolejne pytanie.

— *Upoważniona do prowadzenia mediacji grupa przebywała w kombinacie 4 maja. Po zgłoszeniu się w dyrekcji udała się do Komitetu Strajkowego, po czym rozmawiano ze mną i z dyrektorem produkcji. Przedstawiłem sytuację finansową, w jakiej znalazłaby się huta, gdybyśmy przyjęli postulaty płacowe. Byłaby niewypłacalna — jak już o tym mówiono. Zapoznałem również mediatorów z licznymi komunikatami dyrekcji mówiącymi o zaniechaniu sankcji, gdy przerwany zostanie strajk w określonym terminie. Poinformowałem również o próbach nawiązania przeze mnie kontaktu z Komitetem Strajkowym dla wyjaśnienia spraw poruszonych w piśmie do wicepremiera Sadowskiego. Były to próby bezowocne, bo zakończone 7 warunkami wstępnymi, niektóre z nich pozbawiały dyrektora roli partnera. Grupie mediacyjnej wspomniałem o możliwości podjęcia rozmów z chwilą zaprzestania strajku. Po rozmowach w dyrekcji grupa mediacyjna episkopatu, wieczorem, udała się do strajkujących. Przekazana została mi przez Komitet Strajkowy gotowość do rozmów, ale warunku, przerwania strajku nie przyjęto. Rano, było to, co było.*

— Moim zdaniem strajk miał podłoże płacowe. I mam pytanie, czy będą jeszcze jakieś, oprócz ostatnich, „ruchy płacowe" w HiL do końca tego roku? Podejrzewam, że pełnomocnictwa dla rządu będą jednoznaczne z zamrożeniem płac i cen.

— *Skłonny jestem zgodzić się z poglądem, że strajk „wybuchł" na tle płacowym. Potem dopiero nabrał również charakteru politycznego. Nieco wcześniej uzyskaliśmy pewne korzystne decyzje płacowe dotyczące „wyższego progu", znaleziono formułę „ciągłego ruchu", co dało możliwość podniesienia progu o 10 proc., dalsze 10 proc. wzięło się z deklaracji dyrekcji, że zadania produkcyjne przekroczymy. I jeżeli nadrobimy zaległości i wykonamy zadania w wyrobach walcowanych, to mogą być jeszcze inne „ruchy płacowe".*

Te smutne wydarzenia uwypukliły rolę HiL w gospodarce i powiązania z innymi zakładami. Inna sprawa, czy powinno to następować tą drogą? Łatwiej nam rozwiązywać problemy, gdy kombinat pracuje, łatwiej w warunkach nie nacisku, ale zrozumienia.

— Pracownicy mówią już o tym, że ci z zewnątrz, którzy pomagają w uruchomieniu walcowni, zarabiają dużo więcej...

— *Muszą tak zarabiać, by im się to opłacało. Wszak zdecydowali się na rozłąkę, pracę w obcym środowisku. Jeżeli uważamy, że są potrzebni, to trzeba im stworzyć odpowiednie warunki.*

— Czy prawda jest, że w rejonie kombinatu działają grupy zbierające podpisy pod odwołaniem, że postępowanie dyrektora było niewłaściwe?

— *Słyszałem, że miało to miejsce w Koksowni. I z tego, co wiem, nie o to chodziło.*

— Sytuacja w HiL normalizuje się pomału. Może ktoś niezbyt słusznie oberwał? Docierają do nas informacje, że są aresztowani, że są już i skazani. Czy wszyscy słusznie? Czy Rada Pracownicza może im pomóc? Jeżeli tak, to w jaki sposób?

— *Myślę, że można znaleźć odpowiednią formę pomocy.*

— *Jest szansa. Odwołanie składa rodzina. Rada Pracownicza zaś składa wniosek o poręczenie społeczne* — wyjaśnia kwestię od strony prawnej pani mgr **Ewa Kołodziej**. Rada podejmuje temat, za kilka dni ma się odbyć jej nadzwyczajne posiedzenie.

— Może warto by się zainteresować też tymi nieobecnymi z niewyjaśnionych przyczyn. Jeden z Komitetu Strajkowego bytuje na działce, boi się ujawnienia.

— *Dziwne, że człowiek przebywający poza hutą, będący w kolizji z regulaminem pracy, uważa się tam bardziej bezpieczny. Czy mam powiedzieć i ogłosić — chłopcy wracajcie do pracy? Cieszę się z jednego, że o tak smutnym zdarzeniu spokojnie dyskutujemy, szukając sposobów złagodzenia konsekwencji. Wszystko musimy uczynić, by na nowo zintegrować załogę.*

(ZAPIS NIEAUTORYZOWANY)

JANINA DZIURO

Z OBRAD EGZEKUTYWY KF PZPR

Żywią i...

Niedawno odbyło się nietypowe posiedzenie Egzekutywy KF PZPR. Omawiano pracę pionu DL kierowanego przez dyrektora ds. pracowniczych. Najpierw członkowie Egzekutywy odwiedzili gospodarstwa w Luboczy i budowę hotelu dla OOC przy ulicy Wąwozowej oraz remontowane hotele robotnicze. Następnie odbyły się wspólne obrady Egzekutyw KF i KZ DL, które prowadził sekretarz **Stanisław Korzeń.**

Dyrektor ds. pracowniczych **Stefan Niziołek** przedstawił informację o podejmowanych działaniach przez wszystkie komórki organizacyjne DL. 2467 pracowników tego pionu żywi nas, zapewnia nam rekreację i wypoczynek. Potrzebującym zapewniają dach nad głową w hotelach i kwaterach. Wykwalifikowani fachowcy ZRU remontują i zapewniają środki finansowe dla wyczynowego sportu. Trzeba przyznać, że nasz hutniczy klub sportowy w ostatnim czasie sprawił nam wiele radości.

I sekretarz DL **Ryszard Szwiec** omówił najważniejsze sprawy podejmowane przez 6 POP i 4 OOP zrzeszające 259 członków partii i 18 kandydatów.

Następnie wywiązała się interesująca dyskusja, w której starano się znaleźć optymalne rozwiązania dla działalności DL mające na celu zaspokojenie wzrastających potrzeb załogi kombinatu w zakresie obsługi prowadzonej przez pion.

W drugiej części obrad Egzekutywa KF zatwierdziła przedstawione przez sekretarza **Mieczysława Łagosza** listy kandydatów na kandydatów do Rady Narodowej m. Krakowa i Dzielnicowej Rady Narodowej Nowa Huta rekomendowanych przez uprawnione organizacje KM HiL. **(P)**

„DZIEŃ HUTNIKA '88"

Spotkania z jubilatami i matkami hutników

„SZANOWNY JUBILACIE, w związku z jubileuszem 45-letniej pracy zawodowej w imieniu kierownictwa kombinatu składamy Panu serdeczne gratulacje. Jednocześnie za długoletnią pracę przekazuję podziękowania oraz życzę zdrowia, wielu dalszych sukcesów, a także pomyślnej realizacji osobistych planów i zamierzeń życiowych". Takiej treści listy gratulacyjne, podpisane przez dyrektora naczelnego kombinatu **Eugeniusza Pustówkę**, otrzymało 16 hut-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Z KONFERENCJI PRASOWEJ ALFREDA MIODOWICZA

(KORESPONDENCJA Z WARSZAWY)

W CZWARTEK 5 bm. w sali konferencyjnej OPZZ A. Miodowicz odpowiadał na pytania dziennikarzy polskich i zagranicznych. Pytań nie było wiele. Przedstawione na wstępie stanowisko OPZZ dotyczące projektu ustawy o nadzwyczajnych uprawnieniach i upoważnieniach dla Rady Ministrów, naświetlające sytuację w kraju i działania związków, które często nie odnosiły skutków, wybiły nawet tych najbardziej zadziornych z rytmu. Oba stanowiska przedrukowała prasa codzienna.

Nie obyło się bez pytań o sytuację w krakowskim kombinacie. Na pytanie dziennikarza norweskiego A. Miodowicz odpowiedział.

— *Byłem przerażony, jak w sposób beztroski przerywa się pracę. Rozmawiałem z hutnikami, namawiałem do negocjacji. Związki zawodowe zawsze są przeciwne użyciu siły. Ale nie mogą bronić tych, którzy strajkują poza związkami. Związek zawodowy w kombinacie zrobił wiele. I skończyło się to dla niego właściwie dyshonorem.*

Na pytanie, czy związki zawodowe korzystały ze swoich uprawnień często i z jakim skutkiem przewodniczący OPZZ odpowiedział:

— *Związki korzystały ze swoich praw w stopniu umiarkowanym. Obecne wypadki potwierdzają, że za bardzo umiarkowanym. Ale zawsze negocjacje związku doprowadzały do szczęśliwego rozwiązania. Tak zakończył się w 1985 r. spór w Siarkopolu, rozwiązany został spór skalników, budowlanych. Federacja Pracowników Komunikacji Miejskiej wynegocjowała swoje żądania, energetycy także doprowadzili do uznania ich roszczeń. W Ostrzeszowie, gdzie związek nie należy do OPZZ, a przewodniczący jest byłym działaczem „Solidarności", udało się tak że dojść do porozumienia. Byłem tam, rozmawiałem. Wszędzie przyczyną konfliktów były sprawy płacowe i nadużywanie czasu pracy oraz manipulowanie zarobkami z tego tytułu.*

Stwierdzenia A. Miodowicza dotyczyły również prac nad układem zbiorowym. KW OPZZ wystosował pismo ponaglające do marszałka Sejmu, by jak najszybciej zakończyć prace nad ustawą o porozumieniach płacowych.

Co będzie, gdy nie zostaną wniesione autopoprawki do ustawy o nadzwyczajnych uprawnieniach?

— *Trzeba będzie pilnie zwołać Radę Związków Zawodowych, odwołać się do delegatów na Kongres, zwołać III Ogólnopolskie Zgromadzenie. Nam będzie trudno pogodzić się z taką decyzją...*

B. KUFEL-WŁODKOWA

Od lewej: **Leonid POPOW**, pracownik Komitetu KPZR w Czelabińsku i **Walery KUCZER**, redaktor naczelny.

Fot. S. GAWLIŃSKI

GOŚCIMY DZIENNIKARZY Z MAGNITOGORSKA

NA ZAPROSZENIE redakcji „Głosu Nowej Huty" przebywa w Krakowie delegacja „MAGNITOGORSKIEGO ROBOCZEGO", dziennika ukazującego się w Magnitogorsku (ZSRR). Z członkami delegacji spotkali się: sekretarz KK PZPR **Jan Czepiel**, redaktor naczelny „Gazety Krakowskiej" **Henryk Szydłowski**, sekretarz KD PZPR Nowa Huta **Jan Bąbaś** oraz sekretarz KF PZPR **Mieczysław Łagosz**. Zaproszeni goście zwiedzili Kraków, Zakopane, Poronin i Krynicę. Podpisano również umowę o współpracy zaprzyjaźnionych redakcji „Magnitogorskiego Roboczego" i „Głosu Nowej Huty". Szerzej prezentujemy ten dziennik na str. 6.

(P)

DAR KRWI DAREM ŻYCIA

Ludzie powinni sobie pomagać...

8 MAJA — MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ CZERWONEGO KRZYŻA

KARTKA Z REJESTRU: 1977 osób na koniec ubiegłego roku, 1554 litry krwi oddanej bezpłatnie jako dar serca; dar życia dla drugiego człowieka — oto plon jednego z największych w kraju — **Honorowego Klubu Krwiodawstwa w HiL**, któremu prezesuje niezmiernie i owocnie **Kazimierz Nowak**. Intrygującą rzeczą dla dziennikarza są sprawy i ludzie, statystycznie ujęci w liczbach. Co zawierają fragmenty z ich życiorysu, zapisane krwią?

Mam zaszczyt przebywania w gronie osób z najaktywniejszego, hutniczego koła HDK — w **Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym**. Siedzimy w zakładowej świetlicy, w której odbywają się ważniejsze zebrania, konferencje, uroczyste posiedzenia i okolicznościowe spotkania. Niegdyś, a było to kilkanaście lat temu, gdy w hucie raczkowało honorowe krwiodawstwo, pomieszczenie to służyło także jako prowizoryczny punkt pobierania krwi. Podstawowym wyposażeniem, oprócz oczywiście odpowiedniej aparatury, były prycze. Hutnicy — pierwsi krwiodawcy — w humanitarnym geście pomocy oddawali, co najdroższe, najcenniejsze dla ratowania czyjegoś zdrowia i życia.

Nasze spotkanie nie jest przypadkowe. Odświeżamy naszą wiedzę i wspomnienia z okazji szczególnej — **Międzynarodowego Dnia Czerwonego Krzyża — 8 maja.** Czerwony Krzyż to wszakże organizacja, w której honorowe krwiodawstwo jest jednym z kierunków wielorakiego działania na rzecz drugiego człowieka.

Czerwony Krzyż — znak rozpoznawany i czczony na całym świecie. To symbol organizacji o międzynarodowym zasięgu. W tym roku minie 125 lat od momentu jej narodzin. Powstała w 1863 roku z inicjatywy kupca zbożowego Henryka Dunanta. Szwajcarów, zdążający w interesach do obozu cesarza Francuzów Napoleona III, otarł się o pobojowisko po w przeddzień stoczonej bitwie pod włoskim miasteczkiem Solferino (24 czerwca 1859).

Wstrząśnięty szokującym wrażeniem, z oburzeniem zarejestrował fakt, że zwycięscy Francuzi krzątający się tu i ówdzie wśród rannych zabierali tylko swoich. Zapomniał o interesach, które go tu sprowadziły, nie spoczął ogarnięty wielką myślą, misją przełamania stereotypowego myślenia o „swoich". Przecież człowiek powinien móc liczyć na drugiego człowieka. Narodowość, kolor skóry, poglądy czy formacja wojskowa w takiej sytuacji nie powinny mieć znaczenia. Dunant nie spoczął w swych staraniach, ideę tę wyłożył w książce: „Wspomnienie spod Solferino". Zainteresował sprawą towarzystwa dobroczynne i dostojnych władców, by doprowadzić zamierzoną rzecz do finału.

26 października 1863 roku w sali genewskiego Ateneum zebrało się w tej kwestii 63 delegatów z 16 państw. Wyłoniono 5-osobowy **Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża.** (Czerwony Krzyż na białym polu to odwrotność herbu Szwajcarii — biały krzyż na czerwonym polu). W Polsce idea czerwonokrzyska była w tym czasie realizowana samorzutnie (Powstanie Styczniowe), ale ramy organizacyjne stworzono w 1919 roku. Wówczas to, w niepodległej Ojczyźnie powstał Polski Czerwony Krzyż. **W naszym kombinacie organizacja ta ma tysiące członków i wielu sympatyków. Akcje pomocy słabszym fizycznie, psychicznie, materialnie, cieszą się dużym powodzeniem. Również HDK ma wspaniałe rezultaty.**

Klub HDK w hucie powstał 5 maja 1975 roku, w dawnym W-3. Dzisiaj są już 23 zakładowe Koła HDK. Stały punkt krwiodawstwa mieści się w starej przychodni walcowni zimnych blach. Czynny jest w każdy wtorek, w godz. 8—13. Opiekuje się nim **Marian Czeluśniak**. Jego samego „krwiodawcze" konto opiewa na 27 litrów.

Te wielkości w litrach zdumiewają mnie, budzą szacunek dla ofiarodawców. Tymczasem na przykład pan **Roland Zięba** tak bez patosu, zwyczajnie oświadcza: — To wciąga jak palenie papierosów. Sam zresztą niepozorny, skromny człowiek, oddał już, bezinteresownie oczywiście, 21 litrów krwi.

Tak się składało w ostatnich latach, że **Adam Broda** był zawsze gotowy „na ratunek". Posiada unikatową grupę krwi AB Rh minus. Owa gotowość oznacza predyspozycyjność; od ostatniej akcji muszą upłynąć przynajmniej dwa miesiące. Długoletni krwiodawcy oddają przeważnie krew trzy, cztery razy w roku, po czterysta mililitrów.

— *Mamy kontakty z Klubami HDK w całym kraju. Kiedyś prezes Klubu przy WSK Mielec zwrócił się z prośbą o pomoc. Ich pracownica przechodziła ciężką operację serca w Szpitalu im. dr Anki. Operował prof. Dziadkowiak. Zgłosiło się kilku hutników-krwiodawców. Przekazaliśmy tej krwi znacznie więcej niż było potrzeba. Oczywiście, potem były z WSK podziękowania, kwiaty, puchary. Najważniejsze jednak, że ocaliliśmy komuś życie. To ogromnie satysfakcjonujące uczucie.*

Pan Adam nawet w trakcie urlopu jeździł „na ratunek" do Szpitala im. Żeromskiego, do Instytutu Pediatrycznego w Prokocimiu. Ustawowo krwiodawcom należy się jeden dzień wolny od pracy. Moi rozmówcy z przykrością wyjawiają, że ogromnie trudno jest ten dzień wyegzekwować. Kierownictwo wykazuje brak zainteresowania tymi sprawami. Dopiero gdy ci ludzie sami potrzebują pomocy rzecz traktują inaczej. Przypomniała mi się w tym miejscu mądrość, że cierpienie uszlachetnia.

Honorowi krwiodawcy w żaden też sposób nie mogą zrozumieć, jaki interes mają w Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa, by nagabywać o oddawanie krwi za pieniądze. Rzadko kto jednak z honorowych dawców wyłamuje się z formuły „daru serca".

Uwag, problemów jest więcej. Wypłynęły one marginesowo przy okazji Międzynarodowego Dnia Czerwonego Krzyża. Wszystkie te cienie nie zniechęcają ludzi, którzy zdeklarowali swą humanitarną gotowość pomocy innemu człowiekowi. Podobno w samym województwie krakowskim brakuje rocznie 5 tysięcy litrów krwi. Trzeba więc z większą serdecznością pamiętać o tych ludziach nie tylko od święta.

Krew przecież leje się obecnie nie tylko w czasie wojen. Ponad 200 milionów pojazdów mechanicznych na świecie doprowadza do różnych wypadków. Dodajmy nieszczęścia powstałe przy pracy. Codziennie karetki pogotowia wożą do szpitali wykrwawione ofiary, którym trzeba natychmiast dać krew, by utrzymać je przy życiu... ludzie powinni sobie pomagać.

Henryka ROSIEK

Konkurs dla dzieci i młodzieży

KLUB HDK Polskiego Czerwonego Krzyża Kombinatu HiL ogłasza **konkurs plastyczny** dla dzieci i młodzieży do lat 17. Konkurs pod nazwą „30 LAT HDK W POLSCE" adresowany do szkół, placówek wychowawczych, dzieci specjalnej troski. Prace poświęcone honorowemu krwiodawstwu mogą być wykonane dowolną techniką (rysunek, malarstwo, haft, wyszywanka). Powinny być złożone osobiście do **20 listopada br. W Klubie HDK os. Stalowe 16 D.**

Prace powinny spełniać następujące warunki: format — minimalny A4, maksymalny A2 (plakat). Każda praca powinna zawierać tytuł, imię i nazwisko autora lub godło autora. W oddzielnej kopercie należy podać jeszcze raz te same dane plus datę urodzenia oraz dokładny adres zamieszkania.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi do **15 grudnia br.** Dla autorów najlepszych prac czekają nagrody.

Współorganizatorami konkursu są: **Wydział Oświaty UD, Zarząd Dzielnicowy TPD w Nowej Hucie** oraz **ZSMP Kombinatu HiL.**

Zapraszamy do konkursu i życzymy sukcesów. **(R)**

Sprawy duże i małe

Zostaję w kraju

Coraz większymi krokami nadchodzi czas wypoczynku i urlopów. Niektórzy z nas zaczynają planować i jednocześnie kalkulować, co się bardziej opłaca: odpocząć „Pod gruszą", bądź w domowych pieleszach, czy też wyjechać na krajowe bądź zagraniczne wojaże. Ci pierwsi, przerażeni wzrostem cen usług wypoczynkowych, zaczynają szukać oszczędności i rezygnują często ze zorganizowanych form odpoczynku.

Są to jednak pozorne oszczędności. Wyjazd we własnym zakresie na krajowe wakacje pochłonie bez wątpienia poważne fundusze. Plany oszczędnościowe rozbiją się więc o rzeczywistość wymagającą znacznych nakładów. Wbrew pierwszym kalkulacjom wczasy opłacone w zakładzie pracy okażą się w rezultacie tańsze. Pamiętajmy też o tym, że dają one pewien psychiczny komfort wynikający z wypoczynku w naprawdę dobrych warunkach. Natomiast wczasy nie zorganizowane, przy pewnym luksusie samodzielności i niezależności grożą jednak szeregiem nie zawsze miłych, niespodzianek. Gwałtownie postępująca inflacja może nas zaskoczyć kosztami wynajmu kwater czy też wyżywienia.

Generalnie jestem zwolennikiem opuszczenia miejsca stałego zamieszkania i udania się na wypoczynek poza rodzinną miejscowość. Przemawiają za tym również argumenty psychologiczne. Lepiej wypoczywa się w nowym otoczeniu, z dala od miejsca stałego zamieszkania. Do tego dochodzi potrzeba regeneracji sił. W naszych krakowskich realiach wyjazd nawet na kilka dni w celu „złapania" świeżego powietrza i przewentylowania dróg oddechowych jest sprawą niesłychanie ważną.

Ostatnio wszyscy starają się zachęcić nas do podjęcia decyzji wyjazdu z Krakowa. PKP proponuje nowe połączenia z morzem. Pospieszny „Hel" codziennie będzie jeździł do Gdyni. Do tego portu będzie również zmierzał pociąg z Krynicy. Dzięki nowoczesnym elektrowozom znowu o kilkanaście minut skróci się przejazd „Krakusa" do Warszawy i z powrotem.

Jeszcze większe nowości czekają nas w ruchu międzynarodowym. Doczekamy się wreszcie połączenia z zaprzyjaźnionym Kijowem. Podejrzewam, że będzie to pociąg obleganu, tym bardziej że swój bieg rozpoczyna w Legnicy. O podwawelski gród zahaczać będą też w drodze z Warszawy do Sofii „Karpaty" i kursująca do Warny „Warka" Przybędzie też wagonów na trasach zachodnich. Pociąg kursujący obecnie na linii Rzeszów — Lipsk — Magdeburg, z dniem obowiązywania nowego rozkładu jazdy będzie prowadził wagony do Drezna oraz z Krakowa do Kolonii przez Magdeburg i Hanower. Dodatkowe 4 wagony zostaną także dołączone do pociągu relacji Kraków — Frankfurt.

Do tych wszystkich ułatwień w komunikacji międzynarodowej dochodzą bardziej liberalne przepisy celne. Czyżby to była szerzej pomyślana akcja zachęcająca nas do wojaży zagranicznych? Obecnie zwalnia się od cła w ramach ulg przywiezione towary o łącznej wartości do 60 tys. złotych. W wywozie ulga obejmuje towary do 20 tys. złotych. W ramach tych ulg nie zwalnia się oczywiście od cła artykułów o przeznaczeniu handlowym. Jest to dla mnie określenie nie dość precyzyjne. Bardziej konkretnie brzmi ograniczenie wywozu wyrobów spirytusowych o wartości do 10 tys. zł. Jestem zwolennikiem drenażu rynku z tych artykułów i pozbycia się wódki za granicę z tej prostej przyczyny, że jeżeli już pić, to niech trują się inni, a nie my.

Istnieje jednak szansa wywozu alkoholu w większej ilości. Wystarczy wyrobić dziecku osobny paszport i ono też ma prawo wywieźć spirytualiów za następne 10 tys. zł. Ulgi przysługują w takim przypadku obu pełnoprawnym podróżnym?

Te ułatwienia celne wyglądają bardzo ładnie. Czytelników odsyłam do szczegółowych przepisów. Lecz mam pewną wątpliwość. Mianowicie, jak polskie przepisy celne współgrają z podobnymi ustaleniami obowiązującymi w innych państwach? Podejrzewam, że mają się jak pięść do nosa. To znaczy, my pozwalamy naszym obywatelom na wywóz i przywóz określonych towarów, a jednocześnie nie zezwalają na to nasi sąsiedzi. Jeśli nie będzie wzajemnej synchronizacji w przepisach celnych zaprzyjaźnionych państw, tracą — moim zdaniem — sens wszelkie ulgi i ułatwienia.

Już myślałem, że podejmę decyzję o wypoczynku za granicą, lecz postanowiłem, że jednak zostanę w kraju i poczekam na pełne otwarcie granic. Jadę „pod jabłoń", która — mam nadzieję — w tym roku obrodzi na tyle, że ceny jabłek spadną do granic przyzwoitości i nie będę ich musiał przywozić z zagranicy, podobnie jak cytrusy i inne egzotyczne owoce.

ES-PE

SPRAWA W ARBITRAŻU

JAK INFORMOWAŁAM w poprzednim numerze „GNH", sprawa sporna między NSZZ a dyrekcją kombinatu trafi zgodnie z prawem prowadzenia negocjacji do sądu. Wszystkie podpisy pod protokołem rozbieżności zostały już zebrane.

Oto fragmenty z dokumentów: KOLEGIUM ARBITRAŻU SPOŁECZNEGO przy Wojewódzkim Sądzie Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. Wniosek o rozstrzygnięcie sporu zbiorowego. NSZZ reprezentować w sporze będzie przewodniczący Władysław Sitkowski, dyrekcję — I zastępca dyrektora naczelnego, dyrektor produkcji Janusz Rzowski.

29. 04. br. wyniki rokowań i postępowania pojednawczego nie dały pozytywnego rezultatu, stąd zakończono je protokołem rozbieżności:

1. Zarząd NSZZ Pracowników KM HiL w dalszym ciągu podtrzymuje swoje stanowisko w kwestii postulatu dotyczącego wprowadzenia od dnia 1 lipca br. nowego porozumienia płacowego. Strona związkowa stwierdza, że z powodu wysokich podwyżek cen w sposób istotny nastąpiło pogorszenie sytuacji bytowej pracowników i ich rodzin. Wobec postępującego spadku realnej płacy, przeprowadzona podwyżka płac tylko częściowo zahamowała szybkie obniżanie się zarobków w kombinacie.

Strona związkowa stwierdza konieczność wprowadzenia dalszej podwyżki płac w trybie porozumienia płacowego.

2. Dyrekcja Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina uważa, że sporny postulat nie może być przyjęty do realizacji z powodu istniejącej sytuacji finansowej kombinatu. (...) Przyjęcie wszystkich warunków NSZZ spowodowałoby konieczność zapłacenia podatku od ponadnormatywnego wzrostu wynagrodzeń w wysokości 6 mld zł, co w konsekwencji pozbawiłoby kombinat istniejących ulg systemowych w podatku dochodowym oraz środków na fundusz rozwoju i w krótkim czasie doprowadziłoby kombinat do niewypłacalności.

Tyle dokumenty. O wynikach poinformuję po zakończeniu prac. **(bw)**

Na zwolnionym biegu...

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

ferują pomoc i „wypożyczenie" fachowców, ale zanim zapomną się tych ludzi z cyklem produkcyjnym, minie jeszcze parę dni.

Sekretarz KZ w ZB wyraża ogromną wdzięczność przede wszystkim tym pracownikom, którzy od razu, mimo presji i nacisków, przystąpili do pracy. Odporność psychiczna tych ludzi nie jest przecież największa, badania wykazują (wbrew utartej opinii o „sanatorium w ZB"), że tu właśnie panuje największe napięcie, tu wymagana jest od pracowników precyzja i perfekcja wykonania. Stąd w końcu ludzie częściej odchodzą na renty niż na emerytury...

W cztery dni po zakończeniu strajku w ZB pracują już wszystkie urządzenia, jednak zdarza się, że niektóre — z powodu braku obsad — są od czasu do czasu wyłączane. Solidnością wyróżnia się ocynkownia, ale i pozostałe wydziały starają się jak mogą. Do 8 maja wysłano już z całego zakładu 5620 ton wyrobów zimnowalcowanych, a wśród pierwszych odbiorców była huta Florian, Polcolor, FSO... Część odbiorców zgłaszała się nawet własnym transportem w sobotnie popołudnie, a w sekretariacie bez przerwy odzywają się telefony od odbiorców z różnych zakątków Polski.

Niestety, sytuacja nie będzie unormowana jeszcze przez jakiś czas. Mistrzowie sporządzają analizy, szukają przyczyn nieobecności pracowników i sądzą raczej, że większość zgłosi się z zaległymi zwolnieniami w przyszłym tygodniu. Tymczasem tu, w zakładzie, zakończono już wypisywanie angaży. Do wszystkich jeszcze one nie dotarły, ale np. panie z obsługi (łazienne, szatniarki, wydające napoje) już wiedzą, że będą miały ok. 100 zł na godzinę. Przy średniej w zakładzie, 150 zł, nie jest to wiele, ale przecież — tłumaczy kierownictwo — nie można o tyle samo podwyższać zarobki wysokokwalifikowanych robotników i obsługi.

Nie dociera to, niestety, do zainteresowanych. Przed paroma dniami strajkowali żądając większej zapłaty dla ciężko pracujących hutników, teraz znów dążą do wyrównania zarobków. Kółko w ten sposób znów się zamyka, a każda podwyżka staje się bezcelowa. Choć o zajściach z ostatnich tygodni mówi się tu niechętnie, załoga jest rozgoryczona i nie do końca usatysfakcjonowana — słyszy się i takie opinie:

— *W górnictwie nie strajkowali, a podwyżki dostali, bez żadnych „imprez". My prawdopodobnie (jeżeli do końca roku nie nadrobimy strat) w przyszłym roku jeszcze odczujemy ten strajk po kieszeni, gdy nie będzie z czego dzielić nagród z zysku.*

(vk)

Prawda o płacach...

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

nia br. zamierzamy kwotę dodatku osłonowego — 6 tys. zł włączyć do płacy zasadniczej i wówczas nastąpi kolejny przyrost płac — średnio o 4,5 tys. zł na statystycznego pracownika. Spowoduje to kwotowy przyrost premii, nadwyżek akordowych itd. Ze względu na brak środków huta musi przesunąć tę operację na koniec roku.

Natomiast z tytułu wspomnianego dodatkowego regulaminu finansowego za przekroczenie zadań planowych oceniam, że na uprawnionego pracownika nagrody wyniosą ok. 6 tys. zł miesięcznie — mam tu na myśli pracowników wydziałów bezpośrednich i pośrednio produkcyjnych. Mam nadzieję, że powstałe w wyniku strajku straty zostaną nadrobione i w konsekwencji będzie możliwe wypłacenie tych nagród. Hutnicy od dawna czekają na nowy układ zbiorowy. Bezpośrednio po uchwaleniu przez Sejm ustawy o porozumieniach płacowych i w konsekwencji podpisaniu nowego układu zbiorowego dla przemysłu hutniczego będziemy mogli zrealizować od dawna zgłaszane przez załogi hutnicze postulaty dotyczące powiązania dodatków stażowych z aktualnymi płacami zasadniczymi. Podobne rozwiązanie dotyczyć ma nagród jubileuszowych. Oceniamy że wszystkie zmiany objęte nowym układem zbiorowym wywołują przyrost średniej płacy dla pracownika o kolejnych 6 tys. zł w skali miesiąca, z tym, że szczególnie będą preferowani ludzie z długim stażem pracy.

Na zakończenie dwie uwagi: w dalszym ciągu potwierdzamy przyrost średniej płacy w 1988 roku o ok. 50 proc. w stosunku do średniej płacy w roku 1987 i kolejna ważna rzecz — wszystkie te działania mieszczą się w ramach obowiązujących rozwiązań systemowych. Choć trzeba także dodać, że konieczne będzie zapłacenie podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń, ale w skali nie przekraczającej możliwości finansowych kombinatu.

— A ile społeczeństwo dopłaci do huty?

— Chciałbym sprostować obiegowe opinie, a także pojawiające się plotki, że huta jest dotowana. Od początku wdrażania reformy gospodarczej huta jest rentowna i wypracowuje co roku dość znaczny zysk, czego zresztą dowodem są ostatnie wypłaty nagród z zysku za 1987 rok. Wypłacono załodze ponad dwukrotnie więcej niż przed rokiem.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: (żur)

(Tekst za Gazetą Krakowską, nr 107 z 7—8 maja br.)

CIĄG DALSZY ZE STR. 2

Spotkania z jubilatami i matkami hutników

ników, podczas uroczystego jubilackiego obiadu, który odbył się w sali teatralnej budynku „S" 6 bm. Dalszych 107 pracowników huty dostało takie same listy, jednak z podziękowaniem za 40 lat pracy. Wszyscy jubilaci oprócz listów gratulacyjnych i wcześniej odebranych nagród pieniężnych otrzymali również zegarki z wygrawerowanymi nazwiskami. Na to uroczyste spotkanie przybyli przedstawiciele politycznych i administracyjnych władz Huty im. Lenina. W krótkim wystąpieniu dyrektor Pustówka podziękował wszystkim jubilatom przede wszystkim za ogromny trud ich pracy, związanej z hutą.

TEGO SAMEGO dnia kierownictwo kombinatu spotkało się także z matkami hutników, z kobietami, których kilku synów pracuje w hucie. W trakcie spotkania wręczono złote i srebrne odznaki „Zasłużony dla KM HiL" matkom których czworo lub więcej dzieci związanych jest z kombinatem. Złote odznaki otrzymały **Wiktoria Migdał** i **Helena Świerzewska**, a srebrne **Katarzyna Czernek, Anna Kuśnierz, Maria Mendalska, Anna Tomczyk** i **Leokadia Szopa**. Program artystyczny dla obu tych spotkań przygotowali pracownicy Ośrodka Kultury KM HiL. **(Jack)**

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

już palowanie, belkę podsuwnicową. W trakcie są roboty zbrojeniowe kanału maszyny i kanału spalinowego. Roboty budowlane przy fundamencie maszyny i kanale spalinowym będą zakończone do końca maja. Pozostanie do zrobienia: dół zendry, instalacje energetyczne i montażowe. Przewiduje się rozpoczęcie montowania maszyny jeszcze w czerwcu br., ale uruchomiona będzie najwcześniej, jak mówią fachowcy, w IV kwartale tego roku.

Tor jazdy maszyny — 50 metrów. Zalety: zastąpi w pracy czterech wypalaczy, zapewnia komfortowe warunki pracy operatorowi, który przebywał będzie w klimatyzowanym mostku. I co nie jest bez znaczenia: powstająca podczas procesu opalania zendra będzie granulowana strumieniem wody i odprowadzana do osadnika. Natomiast spaliny powstające w procesie opalania odprowadzane będą do atmosfery poprzez elektrofiltry.

Maszyna zastąpi człowieka?

Maszyna do selektywnego czyszczenia na zimno firmy „Messer Griesheim" (RFN) jak wyliczono, zamortyzuje się w ciągu 5 lat.

MNIEJ OPTYMIZMU...

...mają wypalacze. Mówią: maszyna pojeździ trochę i będzie stała. A my? My „upadliśmy" jeszcze bardziej w ostatnich latach. Mamy, co prawda, nowe fartuchy z płótna metalowego — lepsze, bo lekkie, mamy pod dostatkiem koszul faktycznie flanelowych wchłaniających pot, nowe palniki „Messera" też lepsze. Ale wstyd się przyznać, ile zarabiamy. W „branżówce" zarabiają 120 zł na godzinę, my 101 zł w akordzie. Z dodatkiem uzbiera się 43 tys. zł. Mówiąc to — wypalacz — dokumentuje swe racje „odcinkiem" z wypłaty. Wszystkim u nas przeliczyli zarobki na nowe grupy z wyjątkiem suwnicowych i palaczy. Tracimy.

POPRAWIĄ SIĘ WARUNKI PRACY...

...w Walcowni Gorącej Blach. Od lat mówiło się o potrzebie zainstalowania urządzeń odpylających, klatek wykańczających tej walcowni. W czasie walcowania w wysokich temperaturach, szczególnie przy walcowaniu stali transformatorowej jest nadmiar pyłu. Ratowano się dotąd otwieraniem okienek w hali, by wzmóc cyrkulację powietrza.

Od ubiegłego roku prowadzono na „Gorącej" prace budowlane pod montaż urządzeń odpylających. Roboty te zakończono. Obecnie organizowany jest front robót do zamontowania poszczególnych urządzeń odpylających, tak by pod koniec br. pracowały.

Już wnet ci pracujący w hali, a także mieszkańcy Krakowa mniej będą wdychać pyłu. Odprowadzany będzie z hali do atmosfery przez odpowiednie filtry.

Tutaj też, na „Gorącej", pod koniec ubiegłego roku uruchomiono nową szlifierkę do szlifowania walców. Jest w pełni zautomatyzowana, odizolowana, eliminuje nie tylko wysiłek fizyczny szlifierza, ale i poprawia warunki jego pracy, a także jakość szlifowanych walców jest lepsza.

HAK ZASTĄPI AGREGAT?

Jest szansa na wyeliminowanie prac bardzo uciążliwych szczególnie w wykańczalniach, np. na sortowanie blach przy pomocy haków. Trwają dziś rozmowy z ZSRR o zakup agregatu cięcia blach z kręgów.

Agregat ten — jak mnie poinformowano — będzie automatycznie sortował pociętą blachę, paczkował i transportował. W najbliższym czasie kontrakt na zakup tej maszyny będzie podpisany. Realna szansa na jej zamontowanie... za trzy lata. Rozważa się również możliwość zmechanizowania, przynajmniej częściowego, sortowania blach na niektórych agregatach w wykańczalniach. Tu projektanci nie znaleźli jeszcze rozwiązania.

KROK CZY KROCZEK?

Wiele mówi się o mechanizacji, robotyzacji. Wkracza ona do HiL powoli, ale wkracza. Tak jak w opisanym wyżej Zakładzie Walcowni Gorących Slabów i Blach.

Janina DZIURO

OD ZWIĄZKOWCÓW

KOLOROWY TELEWIZOR DLA CHORYCH

Jak już informowaliśmy, telewizor kolorowy zakupiony przez NSZZ został przeznaczony dla chorych hutników przebywających w kombinatowym szpitalu. Telewizor przekazano uroczyście podczas tradycyjnych odwiedzin chorych z okazji „Dnia Hutnika". Wizytę w szpitalu złożyli: dyr. T. Staniec, wiceprzewodniczący NSZZ J. Tyrka, przewodniczący SIP K. Klarman, członek Komisji Socjalnej NZSS K. Kinal.

NSZZ pomocą finansową wspiera także wiele innych organizacji, które często z powodu braku funduszy nie mogłyby realizować swoich zamierzeń. Klub Honorowych Dawców Krwi otrzymał na swoje jubileuszowe potrzeby 200 tys. zł, jako dowód uznania dla wspaniałej i potrzebnej działalności. Jubileusz PZOZ wsparty został kwotą 40 tys. zł. Dzięki pomocy związkowców udała się wycieczka do Warszawy członkiń LKP HiL (82 tys. zł). Ośrodek Kultury HiL mógł bardziej uroczyście świętować „Dzień Hutnika" dzięki dotacji w wysokości 35 tys. zł. 50 tys. zł przeznaczono na ufundowanie sztandaru dla 6. Pomorskiej Brygady Powietrzno-Desantowej (popularnych „Czerwonych Beretów"), związanej od lat ścisłą współpracą z Kombinatem HiL. Na Zlot Hutników Turystów Motorowych NSZZ ufundował puchar (15 tys. zł.). Przypomnieć się godzi również, że na nasz konkurs w numerze specjalnym „GNH" związek przekazał na nagrody 50 tys. zł. (bw)

TYDZIEŃ W DZIELNICY

TYDZIEŃ PCK

W 160. ROCZNICĘ urodzin twórcy idei Czerwonego Krzyża rozpoczęły się — jak każdego roku na początku maja — obchody Tygodnia PCK. Najważniejsze sfery działalności tej organizacji to szerzenie oświaty zdrowotnej, zasad higieny, sprawowanie opieki nad potrzebującymi pomocy, ludźmi starszymi i niepełnosprawnymi oraz honorowe dawstwo krwi. Z tym ostatnim związany jest kolejny jubileusz — 30-lecie HDK. Działacze PCK wiele uwagi poświęcają też pracy z młodzieżą. Dyskusje w tym gronie toczą się zwykle wokół prawa humanitarnego, konwencji genewskiej i haskich, a z młodszą o konieczności utrzymania czystości, higieny, pomocy ludziom starszym i chorym.

Na zorganizowanej z okazji Tygodnia PCK konferencji prasowej podkreślono, że siłami służby zdrowia nie da się uzdrowić naszego społeczeństwa. Do profilaktyki włączyć się muszą sami zainteresowani, stąd nigdy nie będzie za wiele przypominania o szkodliwości palenia tytoniu czy degradacji środowiska. **(vk)**

O GODZ. 9 JUŻ NIE MA TWAROGU

Co zamiast sera?

OD KILKU tygodni mieszkańcy naszej dzielnicy muszą ustawiać się od rana w kolejce po... biały ser. Nawet w „Serovicie" — firmowym sklepie nowohuckiej Spółdzielni Mleczarskiej, o godz. 9 często już twarogu nie ma. Dlaczego sera jest tak mało? — zapytaliśmy prezesa Spółdzielni Mleczarskiej **Czesława Mroza.**

— *Nie możemy po prostu sprostać zamówieniom handlu, a są one prawie o 50 proc. wyższe niż w podobnym okresie roku ubiegłego. Podam przykład, w drugim tygodniu maja sprzedaliśmy w roku 1987 11 ton twarogu, w tym roku „rzuciliśmy" na rynek 19 ton, a zamówienia opiewały na 32 tony.*

Spółdzielnia Mleczarska w Nowej Hucie produkuje 8 ton twarogu dziennie i jak mówi prezes — pracownicy nie odchodzą od linii produkcyjnej. Jest to maksymalna wielkość na dzień dzisiejszy. Zapotrzebowanie rynku uzupełniają dostawy z zewnątrz w wysokości od 4 do 6 ton. Niestety, spadek pogłowia bydła o prawie 1 mln sztuk i mleczarski przednówek powoduje, że mniej mleka przeznaczyć można na sery. Być może sytuacja poprawi się nieco w najbliższym tygodniu, gdy krowy wyjdą na pastwiska.

Ostatnio było mniej serka homogenizowanego (tego artykułu w nowohuckiej spółdzielni nie produkują), dlatego, że trwał remont linii technologicznej Spółdzielni Krakowskiej. W tym tygodniu serka homogenizowanego będzie już więcej.

Gdyby niedostatki sera białego można było uzupełnić serem żółtym... Niestety, zaopatrzenie w ten asortyment serów przedstawia się jeszcze gorzej. Województwo krakowskie jest w tym przypadku jedynie konsumentem, gdyż serów dojrzewających się tu nie produkuje. Wojewódzka Spółdzielnia Mleczarska otrzymuje dostawy na zasadzie centralnego rozdzielnika. Decyzją ministra rynku wewnętrznego, w maju Krakowskie otrzyma 345 ton serów żółtych, czyli 13 ton dziennie. A zamówienia handlu są 2 razy większe. W tych dniach w niewielkim stopniu niedostatek ten uzupełnią dostawy bryndzy i bundza owczego, lecz to chyba problemu nie rozwiąże.

Na koniec nasuwa się szersza, niewesoła refleksja. Sery znikają z półek sklepowych, gdyż — nie ma co ukrywać — są w tej chwili jednym z najtańszych artykułów spożywczych. Pytanie więc — co zamiast sera? Niestety, nie towarzyszą dostawom serów na przykład (jak to w poprzednich latach bywało) większe dostawy podrobów czy ryb. W sytuacji więc, gdy rolnikom nie opłaca się produkować mleka, najpewniejszym dostawcą serków (owczych wprawdzie) są góralki, sprzedające oscypki, pod Dworcem Głównym, po 450 zł za sztukę.

(kryz)

KRÓTKO

T (md) OŚRODEK UPOWSZECHNIANIA TRADYCJI RUCHU MŁODZIEŻOWEGO wznowił działalność w zmodernizowanym lokalu przy SP nr 98. Oprócz wystaw i bogatego księgozbioru w pomieszczeniach odbywać się będą spotkania nowohuckiej młodzieży z weteranami ZMP i Powszechnej Organizacji „Służba Polsce".

▲ **(md) ŚWIĘTO LUDOWE** już tradycyjnie jest organizowane w Zielone Świątki w jednym z nowohuckich osiedli rolniczych. Tym razem — w Łuczanowicach, 22 maja.

▲ **(md) „WIOSNĘ KULTURALNĄ"** — Przegląd Amatorskiej Twórczości Artystycznej OHP — zakończył uroczysty koncert w NCK. Wśród nagrodzonych nie zabrakło reprezentantów nowohuckich hufców OHP i OC.

▲ **(md) NAJLEPSI W ORGANIZACJI SPORTU I REKREACJI.** Zespół Osiedli Spółdzielczych nr 2 SM „Hutnik" okazał się najlepszym organizatorem czasu wolnego.

▲ **(md) NIE JEŻDZIĆ UL. MAKUSZYŃSKIEGO!** Stan jezdni tej dość ważnej ulicy, przy której zlokalizowane są rozmaite instytucje i przedsiębiorstwa (m. in. zajezdnia MPK!), woła od dłuższego już czasu o pomstę do nieba. Czy nowohucki ZDiZ czekać będzie z remontem do jesieni?

▲ **(md) POCHWALIĆ TEŻ TRZEBA.** Zazwyczaj krytykujemy pracę naszego miejskiego przewoźnika, tym razem chwalimy kierowcę autobusu linii „136" nr boczny 12113, który w ostatni wtorek około godz. 15 nie zamknął pasażerom drzwi przed nosem.

▲ **(jk) TEGOROCZNI MATURZYŚCI** przystąpili już wczoraj do egzaminów dojrzałości. Tradycyjnie rozpoczęli od pisemnego z języka polskiego.

▲ **(md) FINAŁ DZIELNICOWEJ OLIMPIADY WIEDZY O ZMP i PO „SP"** zakończył się sukcesem Jana Berezy (ZSB nr 2) przed Sylwią Musiał (ZSO nr 1) i Romanem Urbańskim (ZSE nr 2). Drużynowo zwyciężył Zespół Szkół Budowlanych nr 2.

▲ **(jk) FESTIWAL PIOSENKI DZIECIĘCEJ** „Kolorowe Nutki" odbędzie się w NCK w dniach 20, 21, bm. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Imprez NCK, tel. 44-12-33. Organizatorzy przewidują atrakcyjne nagrody, a laureaci wystąpią w koncercie galowym 26 bm.

▲ **(R) DELEGACJA FRONTU OJCZYŹNIANEGO Z GÓRNEJ ORJACHOWICY** w Bułgarii, gościła (2—7 maja) w Nowej Hucie na zaproszenie Rady Dzielnicowej PRON. Bułgarscy goście uczestniczyli w imprezach organizowanych z okazji „Dni Nowej Huty", byli też w EC Łęg.

▲ **(R) ARTYKUŁ „FENOMEN RYSZARDA"** wywołał ogromne zainteresowanie, przekraczające możliwości odpisywania na listy Czytelników. Z autorką można się skontaktować jedynie telefonicznie lub rozmawiać osobiście.

▲ **(R) DZIEŃ PIELĘGNIARKI** w Nowej Hucie obchodzono na wzruszających spotkaniach z okolicznościowymi życzeniami, kwiatami, dyplomami.

OGŁOSZENIA

JERZY CHORJAN, zam. ul. Robotniczyńska 58/76, zgubił prawo jazdy kat. „B" — zawodowe.

JACEK LUTY 28.04.88 r. zgubił prawo jazdy, dowód rejestracyjny, dowód osobisty, kartki paliwowe. Dla znalazcy nagroda. Adres: os. Centrum B 4/30.

PRZEDWYBORCZE spotkanie z kandydatami na radnych, w którym niżej podpisany uczestniczył w podwójnej roli, było najkrótszym, a jednocześnie najsprawniej prowadzonym w obecnym etapie spotkań z ludźmi, którzy mają szansę zostać kandydatami na radnych. To spotkanie odbyło się 5 bm. w świetlicy osiedlowej w os. Centrum B (okręg wyborczy obejmujący osiedla: **Centrum B, Słoneczne i Szklane Domy**). Uczestniczyłem w tym spotkaniu w podwójnej roli, tym razem nie tylko jako dziennikarz, ale również jako jeden z kilkunastu ubiegających się o mandat radnego.

Wojskową sprawność prowadzenia całego spotkania można chyba wytłumaczyć tym, że robił to, reprezentujący Dzielnicowe Kolegium Wyborcze **Władysław Michalski**, prezes hutniczego oddziału ZBoWiD. Z drugiej jednak strony trzeba przyznać, że zadanie miał ułatwione, gdyż na sali kandydaci na radnych

KANDYDACI NA RADNYCH
PRZEDSTAWIAJĄ SIĘ WYBORCOM

Bądźmy sobie życzliwi?

do Dzielnicowej Rady Narodowej i Rady Narodowej miasta Krakowa byli w przewadze i to znacznej nad swoimi przyszłymi wyborcami. Policzyłem wszystkich obecnych — było trzydzieści kilka osób. To było zatem najbardziej kameralne spotkanie, ze wszystkich, które obsługiwałem wcześniej w roli reportera „Głosu".

Niektórzy, przedstawiani przez Władysława Michalskiego, kandydaci otrzymywali dodatkowe pytania z sali. Pracownica nowohuckiego sklepu, mieszkająca w Krakowie zapytana została, dlaczego kandyduje w naszej dzielnicy? Okazuje się więc, że nie wszyscy wiedzą o możliwości zgłaszania kandydatur nie tylko w miejscu zamieszkania, ale również w miejscu pracy. Jest to zgodne z ordynacją wyborczą. Jeden z kandydatów powiedział: — Chciałbym, aby wszyscy ludzie byli dla siebie życzliwi. Trudno to nazwać nawet utopijnym programem (chociaż oczywiście jeszcze za wcześnie na przedstawienie programów wyborczych), raczej można powiedzieć o dziecinnych marzeniach dorosłego człowieka. Czy można sobie wyobrazić uchwałę DRN pt. „O obowiązku wzajemnej życzliwości"? Nie mam także zaufania do ludzi, przy których wymienia się jednym tchem kilka, bardzo ważnych, funkcji społecznych. Zawsze zastanawiam się w takich chwilach, czy nie za wiele mają obowiązków? Czy nie brakuje im na to wszystko czasu? Często bywa przecież tak, że jeśli chce się robić jednocześnie kilka rzeczy, to żadnej nie robi się dobrze.

Łatwo krytykować innych? Tak, łatwo, jeśli się uwzględni w tym miejscu moją „dziennikarską krew". Trudniej o zaprezentowanie własnej osoby, tym bardziej, że wysłuchaliby tego pozostali kandydaci, a nie potencjalni wyborcy.

JACEK KRĄG

NAJLEPSI POLONIŚCI

6 i 7 bm. w Szkole Podstawowej nr 144 im. Bohaterów Września odbyła się **Wojewódzka Olimpiada Języka Polskiego.** Uczestniczyli w niej uczniowie szkół podstawowych. Laureatami zostali : **Joanna Postawka** ze Szkoły Podstawowej nr 97 (opiekun **Dorota Miecugow**), **Fabian Błaszkiewicz** ze Szkoły Podstawowej w Nowym Brzesku (opiekun **Maria Mazur**), **Marcin Godawa** ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Pcimiu (opiekun **Maria Kolowska**).

Laureatom dyplomy i zaświadczenia uprawniające do przyjęcia bez egzaminu do szkół ponadpodstawowych wręczył kurator **Mieczysław Noworyta.** Z koncertem dla zebranych wystąpiła młodzież ze Szkoły Muzycznej w Nowej Hucie, a kółko teatralne ze Szkoły nr 144 zaprezentowało gościom inscenizację „Latarnika".

Przewodniczyła Wojewódzkiej Olimpiadzie Polonistycznej **Renata Pniak.**

LAURY DLA XI LO

VIII WOJEWÓDZKI FESTIWAL ARTYSTYCZNY SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH zgromadził w MDK w os. Tysiąclecia 1300 młodych wykonawców i autorów prac plastycznych, fotograficznych i literackich reprezentujących 31 placówek oświatowych.

Już niemal tradycyjnie za najlepszą szkołę uczestniczącą w festiwalu uznano (po raz trzeci) **XI LO**, któremu przypadła główna nagroda — puchar kuratora oświaty i wychowania. Również wysoko oceniono całokształt prezentacji **III** i **XVI LO.** Spośród uczniów i zespołów reprezentujących nowohuckie placówki oświatowe najlepiej wypadli: **Agnieszka Luboń** (XI LO) — pierwsza nagroda w konkursie plastycznym, **Dariusz Rejek** (XI LO) — pierwsza nagroda w konkursie fotograficznym, w przeglądzie monodramów **Agnieszka Pawełek** i **Waldemar Ostolski** (XVI LO) — pierwsza nagroda. Jak zwykle największym zainteresowaniem cieszył się przegląd teatralny. Najlepszymi spośród 39 spektakli okazały się próby teatralne **XI LO** i gospodarza imprezy **Teatru „Puls"** z MDK w os. Tysiąclecia. Obie sztuki otrzymały nagrodę Srebrnego Chochoła. Także w rywalizacji zespołów baletowych najlepsi okazali się reprezentanci **XI LO,** prezentując układ „Dzwony". Warto wspomnieć także o tym, iż wśród nagrodzonych uczestników konkursu literackiego znaleźli się w przeważającej części uczniowie nowohuckich szkół średnich: **Agnieszka Golec, Ewa Ciesielczyk** oraz **Paweł Hochaj** (XI LO) i **Jolanta Głowa** (XII LO), byli najlepsi w dziedzinie poezji, natomiast **Dariusz Tasak** (III LO), **Maciej Łyko** (XVI LO) oraz **Wojciech Tochman** (XI LO) najlepsi w prozie. **(md)**

FILATELISTYCZNY ZBIÓR Z. FURGAŁA

Do 14 bm. obejrzeć jeszcze można w NCK wystawę filatelistyczną, a właściwie pokaz indywidualny zbiorów **Zdzisława Furgała.** W 12 gablotach zmieścił on znaczki sprzed wybuchu II wojny (zajęcie Sudetów przez Niemców), z okresu walk wojennych na frontach wschodnim i zachodnim, wreszcie znaczki wydane przez pocztę ONZ. Te ostatnie zajmują szczególne miejsce w kolekcji Z. Furgała; tematykę ONZ darzy on największym zainteresowaniem. Autor wystawy w NCK, który obchodzi właśnie jubileusz 50-lecia swej filatelistycznej pasji, przygotowuje nowy zbiór tematyczny „Polska 1918—1988".

(vk)

ZAPROSZENIE DO „TEATRALNEJ"

OKOŁO PÓŁ roku trwał remont kapitalny restauracji „Teatralna" w os. Krakowiaków. Właściwie wszystko teraz jest w tym lokalu nowe, a wnętrza „biją w oczy" czystością i świeżością. Taki remont bywa raz na 50 lat — twierdzą fachowcy ze „Społem", bo trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że cały remont wykonywała społemowska brygada remontowo-budowlana.

„Teatralna" zaprasza gości już od poniedziałku w godz. 9—20, a kierowniczka zakładu **Krystyna Jaworska** poleca przede wszystkim placki po zbójnicku, chociaż, dodaje od razu, że szef kuchni bubli nie wypuszcza, a więc wszystkie potrawy powinny smakować wyśmienicie. Dla gości przygotowano 90 miejsc konsumpcyjnych.

(jack)

KULTURA

SCENA „NURT" TEATRU LUDOWEGO zaprasza 15 maja o godz. 19.15 na przedstawienie najmniejszego teatrzyku świata, czyli „Zieloną Gęś" Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Wybrane miniatury sceniczne zaadaptował i wyreżyserował premierę **Marek Gaj. „EMPIK" ZAPRASZA 17 BM.** o godz. 17 na wieczór autorski Andrzeja Warzechy, a **KLUB „BAKAŁARZ"** w os. Handlowym 4 na występ kabaretu **A. Skwarczyńskiego** „Cieszmy się w życiu" (16 bm. godz. 19).

„Dziękujemy Wam, Polacy — wyzwolenie Holandii" to tytuł spotkania, które odbędzie się w **NCK 13 BM.** o godz. 17.30 i 20 z okazji rocznicy zakończenia II wojny światowej. 15 bm. o godz. 15 dzieci mogą zobaczyć w NCK bajkę teatralną pt. „Historie niestworzone na stacji zmyślonej". Kolejne spotkanie z cyklu „Mój teatr" zapowiadane jest przez NCK na 16 bm. na godz. 18, natomiast wszyscy pragnący zobaczyć monodram Zofii Kucówny pt. „Dzienniki Marii Dąbrowskiej" powinni przyjść do NCK 16 bm. o godz. 18.

(jack)

МАГНИТОГОРСКИЙ РАБОЧИЙ

Орган Магнитогорского горкома КПСС и городского Совета народных депутатов

W STYCZNIU BR. w gazecie **„MAGNITOGORSKIJ ROBOCZYJ"** zaprezentowano nasz tygodnik oraz zamieszczono wywiad z prof. **A. Hajdeckim,** autorem projektu pomnika marszałka Koniewa w Krakowie. W ten sposób rozpoczęło się współdziałanie obu naszych redakcji.

Nasi Czytelnicy wiedzą, że nie jest to dziełem przypadku. Od roku przecież polskie załogi budowlane pracują w dalekim Magnitogorsku, na granicy Europy i Azji, wznosząc WALCOWNIĘ-2000. Inwestycję tę prowadzi Biuro Generalnego Koordynatora Realizacji Inwestycji Przemysłu Hutniczego w Krakowie pod dyrekcją inż. **Ryszarda Ściborowskiego.** Wśród zaangażowanych załóg większość stanowią krakowianie, a zwłaszcza pracownicy firm zlokalizowanych w naszej dzielnicy, m. in. z „Budostalu", z „Transbudu", w najbliższym czasie także z „Mostostalu" i innych. Dyrektorem budowy w Magnitogorsku jest krakowianin inż. **Kazimierz Starzak.**

W dzisiejszym numerze naszego pisma pragniemy zapoznać Czytelników z gazetą **„Magnitogorskij Roboczyj"** i w ten sposób przedstawić życie i pracę naszych budowlańców w słynnej „Magnitce".

Oto list skierowany do naszej redakcji przez redaktora naczelnego **„Magnitogorskiego Roboczego" W. N. KUCZERA** oraz nadesłane przez niego materiały stanowiące fragmenty licznych publikacji.

Szanowni Koledzy!

ZESPÓŁ redakcyjny gazety „Magnitogorskij Roboczyj" z dużym zadowoleniem przyjął propozycję współpracy z redakcją „Głosu Nowej Huty". Będzie ona wiązała się ściśle z popularyzacją na naszych i waszych łamach problemów związanych z procesem budowy przez polskie załogi Walcowni-2000 w naszym mieście, które przed sześćdziesięciu prawie laty powstało w bezludnym stepie, u stóp Magnitnej Góry, na wschodnim skłonie Uralu.

Dzisiaj Magnitogorsk jest potężnym centrum metalurgicznym. Ponad 7 tys. przedsiębiorstw radzieckich korzysta z wytapianej tutaj stali. Miasto, które rozpoczęło swój żywot od namiotów, ziemianek i baraków, liczy dzisiaj 430 tys. mieszkańców. Magnitogorsk jest już nowoczesnym miastem o szerokich, ładnych ulicach i alejach, posiada 2 teatry, cyrk, galerię malarstwa, muzeum krajoznawcze, a także państwowy chór, 2 domy muzyki, 8 kin, wiele domów kultury i bibliotek...

Rozpoczęliśmy też — tak już niezbędne — unowocześnienie kombinatu metalurgicznego, którego główne obiekty pamiętają lata trzydzieste i trudne lata czterdzieste — okres wojny ojczyźnianej. Najważniejszą inwestycją w kombinacie jest kończony obecnie zakład konwertorowo-tlenowy, którego zdolność produkcyjna wynosić będzie 5 mln ton stali na rok. Oprócz konwertora powstaje budowana przez Polaków walcownia.

Nasza gazeta „Magnitogorskij Roboczyj" niemal od początku towarzyszy trudnym i chlubnym dniom „Magnitki". Pierwszy jej numer wyszedł 1 stycznia 1930 roku. Służąc społeczeństwu miasta, klasie robotniczej i naszej partii, gazeta „Magnitogorskij Roboczyj" odnotowuje — jak w kronice — heroizm i powszechność dnia codziennego tego wszystkiego, co wiązało się z życiem i pracą zarówno pionierów budowy lat trzydziestych, jak i kilku pokoleń magnitogorskich budowlańców i hutników.

Staramy się przedstawiać na naszych łamach problemy człowieka pracy, jego dążenia, pragnienia, potrzeby i marzenia. Za tę pracę, za naszą działalność inspiratorską otrzymaliśmy liczne wyróżnienia, wśród których cenimy sobie najbardziej dyplomy uznania Rady Najwyższej RSFSR oraz Stowarzyszenia Dziennikarzy ZSRR.

Dzisiaj zespół nasz czyni wszystko, aby służyć dziełu przebudowy. Sądzę więc, że właśnie dlatego będziemy mogli wymieniać interesujące Czytelników materiały redakcyjne. Z wyrazami szacunku W. N. KUCZER

PO OPUBLIKOWANIU na łamach „Magnitogorskiego Roboczego" wywiadu z autorem projektu pomnika marszałka Koniewa, przygotowanego przez red. Sławomira Pietrzyka, redakcja otrzymała wiele pism i telefonów. Czytelnicy bardzo ciepło przyjęli ten wywiad jako dowód pamięci o radzieckich żołnierzach, którzy wyzwolili bratni naród polski. Oto np. Natalia BARYNINA napisała: *„Szanowni Towarzysze z Polski. W imieniu uczestników I Frontu Ukraińskiego pragnę Wam wyrazić serdeczne podziękowanie za pamięć o naszych żołnierzach i generałach, biorących udział w wyzwoleniu Polski. Publikacja w „Magnitogorskim Roboczym" przypomniała mi rok 1944 i początki 1945, kiedy to przeprawialiśmy się przez Wisłę pod Baranowem, aby pójść do ostatniego, decydującego natarcia na śmiertelnego wroga. (...) Przekazuję także najlepsze pozdrowienia wszystkim polskim towarzyszom i przyjaciołom mieszkającym i pracującym w naszym mieście" (...)*

Publikacja przypomniała mi rok 1944 i początki 1945...

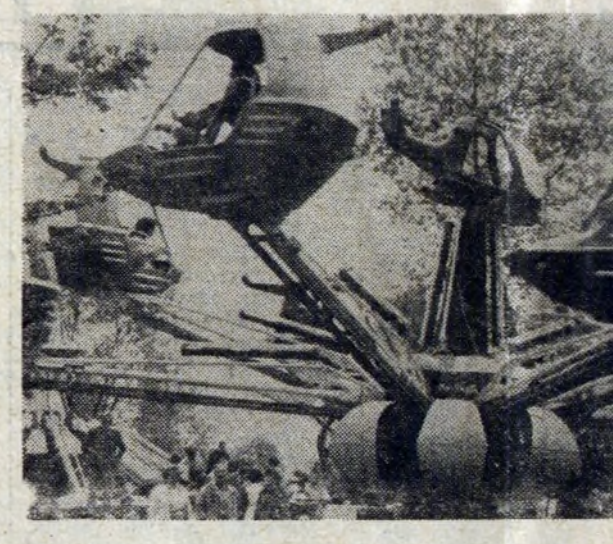

Polacy budują Magnitkę

POLSCY fachowcy już przeszło rok żyją i pracują w Magnitogorsku, budują Walcownię-2000. Od samego początku dziennikarze „Magnitogorskiego Roboczego" z wielką serdecznością przedstawiali na łamach gazety wszystko, co wiązało się z codziennym życiem i pracą polskich przyjaciół. Zamieszczane były reportaże z placów budowy rozmowy z Polakami, wywiady, relacje ze spotkań, prezentowane poszczególne numery wydawanej w języku polskim gazetki „Nad Uralem".

Oto wybrane spośród wielu fragmenty publikacji w naszej gazecie o „polskiej budowie".

Z ARTYKUŁU „BĘDZIEMY WSPÓŁZAWODNICZYĆ"

... Pierwsza grupa polskich fachowców przybyła na ziemię uralską 8 marca 1987 roku. Siedem polskich firm budowlanych przystąpiło już do budowy bazy technicznej i socjalnej, a także do wywozu żużla z potężnej hałdy, gdzie w przyszłości stanie Walcownia-2000. (...)

Znakomici chłopcy pracują w firmie „Budostal-8", którymi kieruje **inż. Alfred Żeńczak** oraz kierownik prac ziemnych **inż. Wojciech Wąchała** i kierownik bazy technicznej **inż. Marek Wolnicki.** Starają się, aby w terminie i dobrze wykonać zadania związane z budową walcowni. Mają ci polscy inżynierowie duże doświadczenie, znają wszelkie tajniki pracy i... dobrze mówią po rosyjsku. (...)

„Budostalowcy" nie oszczędzają się. Zorganizowali pracę na trzy zmiany, aby przyspieszyć tempo wywozu żużla. Jeśli trzeba pracują nawet w niedziele.

— *Inaczej się nie da* — mówi Alfred ŻEŃCZAK — *terminy są napięte, a i nasi ludzie nie są przyzwyczajeni do obijania się.* (...)

Na tym placu budowy są także budowlańcy z Magnitogorska. Współpracują więc ze sobą polscy i radzieccy fachowcy.

— *Jakich mam tutaj przyjaciół* — zastanawia się przez moment główny dyspozytor inż. Krzysztof KACPROWICZ — *jest ich wielu: Herman Antonow, Anatolij Sziriajew, Siergiej Gawrin...*

Przyjaźń łączy hutników Magnitogorska i Polski od wielu lat. Fachowcy z Magnitogorska pomagali kiedyś budować Nową Hutę w Krakowie. Dzisiaj budowa Walcowni -2000 jest symbolem współpracy i także przyjaźni. (...)

W Magnitogorsku polscy budowlani nie tylko pracują. Biorą udział w polsko-radzieckich wieczorach przyjaźni, bywają na koncertach, uczestniczą w zawodach sportowych. W ten sposób krzepną wzajemne związki między przyjaciółmi.

Z REPORTAŻU „WALCOWNIA-2000 – BUDOWA PRZYJAŹNI"

Plac budowy Walcowni-2000 przypomina gigantyczne, odwrócone mrowisko. Skomasowano tutaj wiele sprzętu technicznego — buldożery, koparki, potężne zwałowarki...

— *Żużel wywozimy w dzień i w nocy* — mówią polscy kierowcy. Wywieźli już około 900 tys. metrów sześciennych. Ale trzeba przecież wywieźć około 2,7 mln metrów sześciennych, więc pośpiech jest uzasadniony.

Na niektórych odcinkach placu budowy stoją już potężne palownice. Pracami firmy „Hydrobudowa" kieruje sprawnie **Jerzy Marciniak.** Doświadczeni fachowcy sformowali już ponad 100 pali typu „Franki", stosując z powodzeniem belgijską technologię. Podpatrują ich magnitogorscy budowlańcy.

Są też na budowie wiertnicy z Hydropolu. Wiercą otwory studzienne dla obniżenia poziomu wód gruntowych. Mimo trudnych warunków geologicznych radzą sobie doskonale. (...)

Na budowie spotykamy kierownika inż. Alfreda ROMAŃCZUKA.

— *Tak się złożyło* — mówi — *że kraj wasz jest mi bliski. Jako chłopiec podczas wojny przebywałem z rodziną w Kazachstanie. Po powrocie do kraju ukończyłem technikum i Akademię Górniczo-Hutniczą. I teraz moja wiedza inżynierska przydaje się tutaj, na Uralu...*

W miejscu, gdzie w przyszłości powstanie nowoczesna walcownia, dzisiaj wszystko się kotłuje. Ale już niedługo zaczną się wznosić kontury przyszłego zakładu...

Z NOTATKI „PO PRZYJACIELSKU I RZECZOWO"

W redakcji „Magnitogorskij Roboczyj" odbyła się konferencja prasowa polskich fachowców z dziennikarzami prasy, radia i telewizji. Polscy towarzysze opowiedzieli o swej pracy i życiu na ziemi uralskiej, o zadaniach i perspektywach budowy Walcowni-2000 i obiektów socjalno-kulturalnych.

Polscy goście podkreślali serdeczność i gościnność mieszkańców Magnitogorska, odpowiedzieli na wiele pytań dziennikarzy...

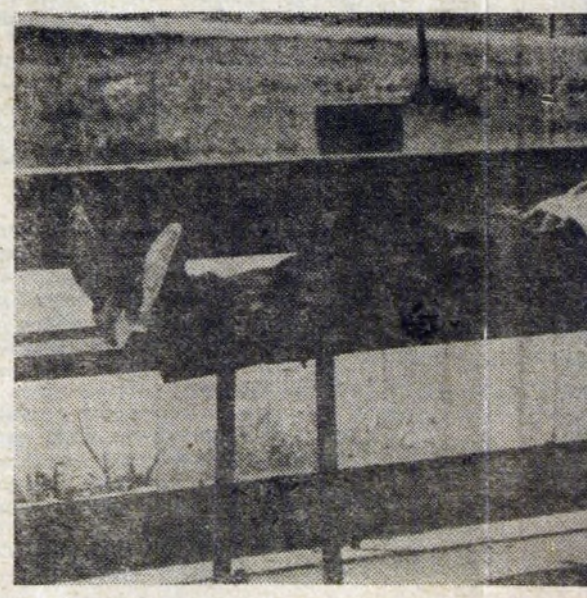

Fot. W. JASZCZUK
Fot. S. GAWLIŃSKI

Jakie były „Dni Nowej Huty"?

W rytmie walców

- „SKALDOWIE" ZASKOCZENIEM DLA MAŁOLATÓW
- MINISTER KRAWCZUK DWOIŁ SIĘ I TROIŁ
- PAPIER TOALETOWY ZA... 1500 ZŁ
- DLACZEGO NIE BYŁO SZTUCZNYCH OGNI?

WYWODZĄCY się z ludowego lendlera wirowy taniec towarzyski, salonowy, w takcie trzy czwarte, w tempie umiarkowanie szybkim. Szczególnie popularny był na przełomie XIX i XX wieku, chociaż oczywiście i teraz nie brakuje jego zwolenników. Nietrudno się domyślić, że ten opis dotyczy **WALCA.** Naszym zdaniem tegoroczne święto dzielnicy, czyli „DNI NOWEJ HUTY", przebiegało właśnie w... **rytmie walców.** Posługujemy się liczbą mnogą, gdyż dostrzegliśmy przez te pierwsze majowe dni kilka walców w Nowej Hucie. Był walc dworski, salonowy, dostojny (coś tak jakby angielski), a także skoczny i wesoły oraz swojski ludowy, plebejski. Zauważyliśmy też walca poważnego, skupionego, bez oznak wesołości.

Podsumowując tegoroczne „Dni Nowej Huty" nie można nie zauważyć, że były one bardziej siermiężne od poprzednich. Gołym okiem widać, że kryzys finansowy dotknął także kulturę. Zabrakło w programie wielkich nazwisk, przebojowych koncertów, głośnych spektakli czy naprawdę masowych imprez sportowo-rekreacyjnych, chociaż te ostatnie były początkowo brane pod uwagę. Łatwo jednak jest wybrzydzać, trudniej zrobić coś z niczego, czyli nie mając pieniędzy zaproponować ludziom atrakcyjny zestaw imprez. A właśnie przed takim zadaniem stanęli organizatorzy tegorocznego dzielnicowego święta. Ponieważ niektórzy twierdzili, że całość trwała za długo, pozostałym dni mijały bardzo szybko, ale już z zupełnie innego powodu. W sumie można powiedzieć, że pierwsza dekada maja upłynęła w tempie umiarkowanie szybkim, tak jak w walcu właśnie.

WALC SALONOWY

W programie „DNI NOWEJ HUTY" znalazło się kilka tzw. oficjalnych spotkań. Choćby to, wspomniane przez nas tydzień temu, podczas którego władze dzielnicy poznały wyróżniających uczniów. W tej grupie mieszczą się również finał Olimpiady Wiedzy o Związku Młodzieży Polskiej, który odbył się w „Tabakierze", czy wreszcie kilka wernisaży wystaw artystycznych, wśród których bodaj najważniejsza to ta, którą możemy jeszcze oglądać w siedzibie TPSP przy al. Róż. Jest to wystawa fotograficzna pt. „Nowa Huta w starej fotografii". Ci, którzy pamiętają lata budowy nowego miasta, będą patrzeć na te zdjęcia z łezką w oku, dla młodzieży to wspaniała lekcja historii. Nie zabrakło wystaw malarstwa, jak choćby ta w klubie „Kuźnia" z cyklu **„Z mistrzejowickich pracowni".** Zapomniano chyba o jeszcze jednym punkcie naszym zdaniem dość istotnym — spotkaniu podsumowującym „Dni", roboczej wymianie zdań organizatorów na temat własnych błędów, refleksji, co by można poprawić w przyszłym roku.

WALC PLEBEJSKI

W tej grupie zmieszczą się rozmaite festyny. Te w osiedlach wiejskich, nad Zalewem, a także przed Nowohuckim Centrum Kultury. Jednym z nich był ten z **„Głosem Nowej Huty"**, o którym kilka słów za chwilę. W tym samym rytmie na pewno przebiegał dzień otwarty **Teatru Ludowego.** Każdy mógł wejść do środka, tzn. nie na widownię, ale na zaplecze i od kuchni zapoznać się z pracą teatru. Pracownicy udostępnili zwiedzającym wszystkie zakamarki, niedostępne codziennie dla oka ludzkiego. Z inną ofertą wystąpił DKF „Kropka", fundując mieszkańcom Nowej Huty przegląd filmów dokumentalnych i fabularnych o naszym mieście w cyklu zatytułowanym **„Ludzie ze stali".** Jedną z największych atrakcji tej grupy imprez i całych „DNI NOWEJ HUTY" był koncert estradowy z udziałem trzech krakowskich, wiekowych już zespołów muzycznych, który odbył się w Nowohuckim Centrum Kultury. **Andrzej Sikorowski** i jego grupa **„Pod Budą"** czarowała widzów klimatem swojej muzyki, **Marek Grechuta** z zespołem **„Anawa"** przypomniał kilka swoich najwięk-

szych szlagierów a w finale przebojem serca widzów zdobyli **„Skaldowie". Chociaż nie występowali kilka lat, to jednak świeżością, spontanicznością i atrakcyjnością swojego występu mogliby śmiało konkurować z młodszymi gwiazdami estrady.**

WESOŁY WALCZYK

Pod tym hasłem możemy podpisać przede wszystkim **imprezy dla dzieci,** z myślą o których organizuje się to dzielnicowe święto. Do NCK zjechała ekipa telewizyjnego **Tik-Taka,** czyli **ciotka Klotka, Krzysiu, profesor Ciekawski i Fasolki.** Było kolorowo, wesoło i radośnie, a salą estradowa na każdym spektaklu pękała w szwach. **To był na pewno strzał w dziesiątkę!** Nie zapomnieli o dzieciach również pracownicy **Młodzieżowych Domów Kultury,** przykładem niech będą choćby przedstawienia teatralne w **MDK im. Korczaka** czy koncert **„Dzieci dzieciom", z którym zaprezentował się MDK z os. Na Stoku** gościnnie w NCK.

Co niemiara było zabawy podczas występu na estradzie przy NCK zespołu **Beale Street Band** z programem **„Mickey Mause Jazz".** Dzieci były w siódmym niebie. Uśmiechnięte dziecięce buzie zauważyliśmy na **kiermaszu książek** 7 i 8 maja. Wśród wielu książkowych bestsellerów nie zabrakło bajek. Atrakcją numer jeden kiermaszu przed NCK nie były jednak książki, ale obecność podpisującego swoje „produkcje" ministra kultury **Aleksandra Krawczuka.** Specjalnie dla najmłodszych udało się uruchomić na skarpie, obok zakładów tytoniowych **wesołe miasteczko.** Na karuzelach zauważyliśmy nie tylko dzieci, także starsi mają sporą frajdę.

FESTYN Z „GŁOSEM NOWEJ HUTY"

Pewnym eksperymentem, jakby poligonem doświadczalnym, był zorganizowany po raz pierwszy wspólnie przez NCK i naszą redakcję **festyn z „Głosem Nowej Huty".** Czy był udany, ocenić muszą sami czytelnicy, którzy w niedzielę, 8 maja zjawili się w NCK. W programie artystycznym zaprezentowały się zespoły dziecięce NCK i Zespół Tańca Ludowego AWF. Całość zakończył koncert rockowy, zorganizowany z okazji **200 wydania „Pogłosów".** Po chłodnym przyjęciu zespołu **La Men,** publiczność rozkręciła się podczas występu **China Town,** a już zupełnie gorąco, mimo późnej pory było w trakcie obecności na scenie **Dwóch Dorotek.**

Znajomi zapytani, co będą pamiętać najdłużej z tego festynu, wymienili trzy rzeczy: **aukcję „Na 13 uśmiechów"**, pokaz mody i zestaw kilkunastu konkurencji sportowo-rekreacyjnych dla dzieci. Te ostatnie udało się przeprowadzić dzięki skautowskiej wytrwałości i teksańskiemu uporowi **Jurka Kujawskiego,** któremu pomagały studentki pierwszego roku rehabilitacji pod dowództwem **Edwarda Skrętowicza** z Zakładu Metodyki i Praktyk AWF.

Pokaz mody wiosenno-letniej, zaprojektowanej przez **Zofię Szulc** przyprawił o drżenie serc wszystkie panie i ... niepokój portfeli u panów. Trzeba przyznać, że wszystkie wzory, wykonane z tkanin naturalnych, prezentowały się na modelkach z agencji Bravo-Bis nadzwyczaj okazale. Pani Zofia Szulc zdradziła nam, że wszystko zaczęło się od jej życiowej pasji, szycia na maszynie (z wykształcenia jest architektem).

Sporo uśmiechów na twarzach wywołała aukcja **„Na 13 uśmiechów"** właśnie. Zaczęło się dość sensacyjnie. **Otóż rolka papieru toaletowego osiągnęła cenę... 1500 zł!!!** Tyle wylicytował i zapłacił **Wacław Chmiel, mieszkaniec os. Zielonego.** Nie było problemów także z parą gumowych rękawiczek, zepsutą kłódką i kalendarzami Miss Polonia. Sporo chętnych znalazło się także na licytowane płyty. W sumie było to chyba udane popołudnie.

Aby opisać wszystko, co działo się w Nowej Hucie w pierwszych dniach maja, zabrakłoby całego „Głosu", tak więc nasza refleksja jest z konieczności wybiórcza. **Szkoda tylko, że te „DNI NOWEJ HUTY" zakończyły się bardzo nieprzyjemnym zgrzytem, pozostało niemiłe wrażenie. Po niedzielnym festynie miał się odbyć pokaz sztucznych ogni, swoją wirtuozerię mieli zaprezentować pirotechnicy z kombinatu. Informowały o tym plakaty, nasz tygodnik, cały festyn zakończono informacją o sztucznych ogniach. Zjawili się nawet chłopcy z OC, którym powierzono zadanie ochrony wyrzutni. Wszyscy czekali, czekali, nawet matki z małymi dziećmi na rękach do godz. 22, a tu nic. Po telefonicznej interwencji okazało się, że ktoś w HiL całą imprezę odwołał, nie zawracając sobie głowy poinformowaniem o tym organizatorów „Dni". Tysiące ludzi zostało nabitych w butelkę.** Tak bywa, gdy ludzie bez wyobraźni otrzymują zadania przerastające ich możliwości. Oby w przyszłości uniknięto podobnych błędów i wirtuozerii organizacyjnej. Wtedy na pewno przyjemniej nam będzie przejść w tanecznym rytmie walca przez to majowe, nowohuckie święto.

Marek DĘBICKI
Jacek KRĄG

PS Prawdopodobnie pracownicy NCK przygotują jakiś ciekawy program dla dzieci 1 czerwca. Może więc warto wtedy zrobić nowohuckim dzieciom prezent z pokazu sztucznych ogni. Przecież to właśnie dla nich jest największa frajda.

PODOBNIE jak w roku ubiegłym także podczas tegorocznych „Dni Nowej Huty" jedną z najciekawszych imprez był **ogólnopolski trial motocyklowy** rozegrany na parkingu przed NCK. Zawody polegały na przejechaniu (3-krotnym) toru przeszkód. W ostatecznej klasyfikacji liczyła się jak najmniejsza liczba punktów karnych (za podpórkę bądź wypadnięcie z trasy). Indywidualnie najlepszy okazał się 16-letni **W. Doroba** z Avii Świdnik. Drugi był **K. Matoga** (PKS Kraków), a trzeci **A. Łanoszka** z Hutnika. Drużynowo zwycięstwo odniósł **krakowski Hutnik** (organizator imprzy) przed PKS-em i SMOK-iem. Zwycięzcy otrzymali nagrody, a wszyscy sklasyfikowani uczestnicy talony na 5 litrów benzyny.

Fot. WOJCIECH JASZCZUK

GŁOS MŁODYCH

W OLIMPIADZIE WIEDZY SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ

Tadeusz Freisler laureatem

ZDARZAŁO się już nieraz, że w ekipie wyjeżdżającej z Krakowa na centralne eliminacje OLIMPIADY WIEDZY SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ znajdował się reprezentant Huty im. Lenina. Bywało też, że stawał hutnik wraz z całą drużyną na podium, nawet na najwyższym, jak to było w roku 1985... Jednak indywidualnego zwycięstwa naszego pracownika jak dotąd nie odnotowano w kronikarskich księgach. Tadeusz FREISLER, który w tym roku w klasyfikacji indywidualnej zajął II miejsce, jest zatem „obiektem zainteresowania" i... przykładem stawianym za wzór młodzieży...

— Z pewnością zauważyłem większe zainteresowanie moją osobą, składano mi gratulacje, ale to drugie jest już chyba grubą przesadą! Wiedza, niestety, nie jest u nas w modzie. Młodzież szuka innej drogi do szczęścia, osobistego powodzenia. Może nie odrzuca całkowicie możliwości zdobywania wiedzy jako „sztuki dla sztuki", ale zwykle kieruje się pobudkami bardziej racjonalnymi, powiedziałbym — ekonomicznymi i zostaje jej czasu bardzo mało na samokształcenie.

— Czy z tych samych też powodów młodzież ucieka od działalności społeczno-politycznej?

— To raczej uproszczone, utarte powiedzenia, że młodzież nie angażuje się w tego typu pracę. Przeczy temu choćby praca wielu młodych ludzi w ZSMP; jeżeli organizacja młodzieżowa ma cele, którymi jest w stanie przyciągnąć do siebie młodzież (FASM, budownictwo mieszkaniowe), to i od pracy społeczno-politycznej nikt nie będzie uciekał...

— A Ty sam, jesteś tylko teoretykiem, czy zdobytą wiedzę wykorzystujesz w jakiś sposób, angażujesz się w działalność społeczną?

— Sprzedaję ją! Żartuję trochę, ale w rzeczywistości moja wiedza — głównie z historii — przydaje mi się; jestem wykładowcą szkolenia partyjnego. Kiedyś zaangażowany byłem w różnego rodzaju sprawy młodzieży; działałem np. w Spółdzielni Młodzieżowej Hutników, ale z wiekiem zainteresowania krystalizują się. W czasie studiów zaocznych w Akademii Ekonomicznej w Krakowie w latach 80. zacząłem poważniej interesować się historią, która zresztą działa się na moich oczach. Teraz, do kolejnych olimpiad, wystarczyło tylko uzupełnić wiadomości, poznać np. dzieje organizacji młodzieżowych w PRL.

— Obcowanie na co dzień z fachową literaturą, prasą, spotkania w gronie laureatów i jurorów kolejnych szczebli tej olimpiady pozwoliły Ci chyba na ukształtowanie własnych poglądów w wielu sprawach...

— W kształtowaniu poglądów pomaga mi nie tylko teoria: najwięcej przykładów dostarcza życie, obserwuję je jak każdy z nas... Cieszy mnie więc krok do przodu, jakim jest demokratyzacja ordynacji wyborczej, ale czy to się rozciągnie na wybory do Sejmu? Wprowadzanie zasad reformy gospodarczej też mam okazję obserwować na własnym podwórku...

— Celowo nie przedstawiałam Cię na początku, by nie wyglądało to na wywiad z jeszcze jedną oficjalną osobą. Tymczasem 35-latek od paru lat jest już zastępcą kierownika Wydziału Cieplnego do spraw ekonomiczno-administracyjnych.

— I wygląda, że to będzie koniec. Utknąłem w ślepym zaułku, w tym wydziale ekonomista już nie ma możliwości awansu...

— Życzę zatem wypłynięcia na szerokie wody, co będzie chyba możliwe, gdyż polityce kadrowej poświęca się u nas coraz więcej uwagi...

Rozmawiała
Violetta KAŁUŻNY

WOJEWÓDZKI finał olimpiady dla kierowców „Młody Mistrz Zawodu" zorganizowany przez ZK ZSMP, UR ZSMP i WUSW zgromadził w nowohuckim Klubie Młodych 13 uczestników reprezentujących krakowskie przedsiębiorstwa. Po egzaminie pisemnym młodzi kierowcy wzięli udział w praktycznej próbie sprawnościowej. Trasa, którą musieli przejechać, wymagała od nich nie tylko szybkiej jazdy, ale także dokładności i znakomitego opanowania samochodu. Najlepszych pięciu kierowców po tej eliminacji wzięło udział w decydującym o ostatecznej kolejności quizie. Zwycięsko z tej rywalizacji wyszedł reprezentant naszej dzielnicy **Bogusław Nowacki** z Cementowni Nowa Huta.

Wręczający nagrody zastępca przewodniczącego ZK ZSMP **Marek Skoczek** powiedział, iż w przyszłym roku ranga tej imprezy winna wzrosnąć, gdyż planuje się do jej uczestnictwa zaprosić młodych kierowców z całego makroregionu południowo-wschodniego.

(d)

*

GOSPODARZEM tegorocznego międzywojewódzkiego finału Młodzieżowego Turnieju **„Złota Kielnia"** była nasza dzielnica. Organizatorzy ZK i ZD ZSMP postanowili praktyczną część konkursu przeprowadzić na nowohuckich budowach patronackich. Zwycięzców wyłoniono spośród 140 uczestników pochodzących ze szkół budowlanych z terenu makroregionu południowo-wschodniego. Wśród najlepszych zespołów nie zabrakło także reprezentantów Krakowa. Drugie miejsce wśród malarzy zajął Zespół Szkół Budowlanych „Chemobudowa", podobną pozycję wśród murarzy zdobył ZSB nr 1. Największy sukces odniósł ZSB „Budostal" zajmując pierwsze miejsce wśród posadzkarzy.

(d)

SAUNA

Po pierwszej kąpieli w saunie, kiedy ciało mocno się nagrzewa, człowiek zamiast spodziewanej ulgi odczuwa wzrost zmęczenia lub nawet ból. Dopiero po czwartej kąpieli dolegliwości ustępują. Każdy, kto często korzysta z sauny, musi wypijać dużo wody najlepiej w postaci „Kryniczanki" lub „Krakowianki", nie powinien natomiast raczyć się słodkimi sokami czy piwem. Kawa jest wprawdzie dozwolona, ale należy pamiętać, że powoduje dodatkowe przyspieszenie pracy serca i powiększa puls. Ludzie cierpiący na choroby nerek udając się do sauny, muszą pić znacznie więcej wody mineralnej i nisko słodzonych soków owocowych od innych.

W podeszłym zwłaszcza wieku korzystanie z sauny powinno być bardzo ostrożne. Trzeba zwłaszcza uważać na nagłe ochłodzenie temperatury ciała ze względu na możliwość występowania schorzeń reumatycznych. Podobnie powinni postępować cierpiący na dolegliwości sercowe i prostatę.

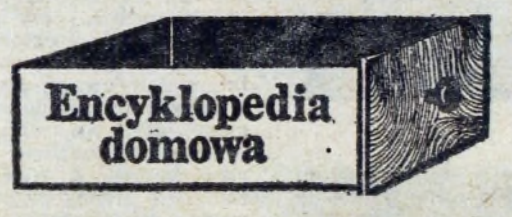

Po wyjściu z sauny wysokie zazwyczaj ciśnienie krwi wraca do normy dopiero po 20 minutach. Wiadomo, że sklerozy w saunie leczyć się nie da, chociaż stwierdzono, że częste korzystanie z suchej kąpieli zatrzymuje te groźne procesy starzenia się, gdyż w trakcie nagrzewania ciało pobudza niektóre funkcje organizmu.

Sauna skutecznie zapobiega i uodparnia na grypy oraz inne zaziębienia poprzez rozgrzewanie całego układu oddechowego, chroniąc tym samym ciało przed infekcją. Pomaga też skutecznie w obniżaniu nadwagi ciała i przy nadmiernych otłuszczeniach. Kiedy jednak odczuwamy nerwobóle, deformacje w postaci schorzeń kręgosłupa, to często zamiast ustępować, ból się powiększa. Jakie jest wyjście? Zamiast zażywać sauny potrzebny jest naszemu ciału umiejętnie dawkowany wysiłek fizyczny na świeżym powietrzu przywracający sprawność, poprawiający ciśnienie krwi. Więcej od sauny może w tym wypadku pomóc praca na działce, bieganie, 30-minutowy, szybki chód. Nie znaczy to, że sauna w takich przypadkach jest bezużyteczna.

Podczas zabiegu woda z organizmu odparowuje, oczyszcza skórę, filtruje nerki powiększając jednocześnie pragnienie i głód. Po przeprowadzonych zabiegach nigdy nie należy jeść do syta. Doznanie głodu ustępuje zwykle po pół godzinie, bez względu na ilość spożytych kalorii. Najlepiej więc pić kawę, herbatę, jogurt, spożywać owoce i warzywa.

Fatalne wręcz skutki powoduje „leczenie" kaca w saunie. Trzeba takim próbom kategorycznie się przeciwstawiać, a pijaków do sauny w ogóle nie wpuszczać, gdyż skutki pobytu w takim stanie mogą okazać się fatalne. Następuje bowiem poważne osłabienie organizmu spowodowane gwałtownym skokiem ciśnienia krwi.

Wasz DORADCA

KONKURS ZBoWiD DLA MŁODZIEŻY

Lubię, jak przyjdzie stary żołnierz w mundurze...

POD HASŁEM „PRZEŻYCIE Z OKRESU II WOJNY ŚWIATOWEJ W PRZEKAZACH I TRADYCJACH MOJEGO ŚRODOWISKA" odbył się konkurs dla młodzieży szkolnej zorganizowany pod patronatem ZBoWiD. Najlepsze z nowohuckich szkół okazały się **SP nr 105, SP nr 88 oraz Zespół Szkół Elektrycznych nr 2.**

Szczep harcerski **w Szkole Podstawowej nr 105** nosi imię „Synów Pułku", szkoła odznaczona jest najwyższym odznaczeniem ZBoWiD. W odnowionej Izbie Pamięci Narodowej znajduje się wiele plansz, fotokopii, zdjęć. Szkolne Koło Przyjaciół ZBoWiD kierowane przez **Marię Kamińską**, od lat współpracuje z oddziałem fabrycznym ZBoWiD, a ściślej mówiąc z Komisją do Pracy z Młodzieżą, której przewodniczy **Tadeusz Kuśnierz.** Rzadko która uroczystość w szkole odbywa się bez udziału kombatantów: zapraszani są zwykle nawet bez specjalnej okazji, często na lekcje wychowania obywatelskiego. Być może dlatego tak łatwo było uczniom tej szkoły zakwalifikować się do wojewódzkich eliminacji konkursu... Po prostu zaowocowała całoroczna praca, dziesiątki przeprowadzonych rozmów, nagranych taśm, wycieczek do miejsc pamięci narodowej. Słowa Andrzejka z II klasy brzmią tu wiarygodnie: — *Proszę pana, ja najbardziej lubię, jak przyjdzie do klasy żołnierz stary w mundurze i ma bardzo dużo ciekawych krzyży i medali.*

A. MISZTA

Nasz konkurs „TO (NIE) JEST TO" zbliża się do końca. Dziś drukujemy ostatni 10. kupon. Z pewnością nasi wierni Czytelnicy wiedzą, na czym polega zabawa (w redakcyjnym sejfie mamy już sporą stertę kuponów). Tym, którzy by chcieli jeszcze w ostatniej chwili włączyć się do konkursu, przypominamy, iż należy przysłać do redakcji przynajmniej 5 wypełnionych kuponów, ale z różnych numerów „GNH". To uprawnia do wzięcia udziału w losowaniu naszej nagrody — telewizora czarno-białego.

RSW „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH" — Nowa Huta
zatrudni od zaraz:
☐ **sprzedawców w kioskach „Ruch", wynagrodzenie prowizyjne 30 tys. zł i więcej** ☐ **sprzedawców rejonowych do rozwożenia prasy, wynagrodzenie od 27 do 40 tys. zł** ☐ **3 księgowe** ☐ **1 sekretarkę** (maszynistkę) ☐ **2 referentów** ☐ **1 rzemieślnika.**
Zgłoszenia w Dziale Spraw Pracowniczych i Sieci, os. Centrum C, bl. 5, pok. 4

MÓWIMY PO POLSKU

SKĄD pochodzi wyraz GAZETA i czy nazwę GAZETA należy stosować wyłącznie do dzienników?

Według najnowszych słowników języka polskiego GAZETĄ oprócz dzienników nazywa się pisma periodyczne, wychodzące co najmniej dwa razy w tygodniu, zawierające aktualne wiadomości. Z tytułów wydawanych w Krakowie GAZETAMI są więc **„Dziennik Polski", „Gazeta Krakowska", „Echo Krakowa"**, a także **„Tempo"**, które ukazuje się 3 razy w tygodniu. Oprócz gazet wychodzą w naszym kraju CZASOPISMA, a więc publikacje wydawane okresowo, w pewnych stałych terminach (od tygodnika do rocznika). **„Głos Nowej Huty"**, a także **„Przekrój", „Życie Literackie", „Zdanie", „Wieści"** — są zatem czasopismami.

Jeśli chodzi o etymologię wyrazu GAZETA, to jest on włoskim zdrobnieniem wyrazu *gaza*, pochodzenia perskiego, oznaczającego *„skarbiec"*. Włoska *gazzetta* była nazwą drobnej monety wenecjańskiej, którą się płaciło za egzemplarz pisma. Jednak oprócz tej najczęściej przyjmowanej etymologii GAZETY jest — jak twierdzi prof. Witold Doroszewski — jeszcze inna. Niektórzy uważają, że włoska GAZZETTA to zdrobnienie nie od *gaza* — *„skarbiec"* — ale od *gazza*, czyli nazwy *sroki*. A więc GAZZETTA oznaczałaby *sroczkę*, metaforycznie *„szczebiotkę, gadułę"*, przeniesioną na pismo (to, co „szczebiocze wiadomości").

Maciej MALINOWSKI

20

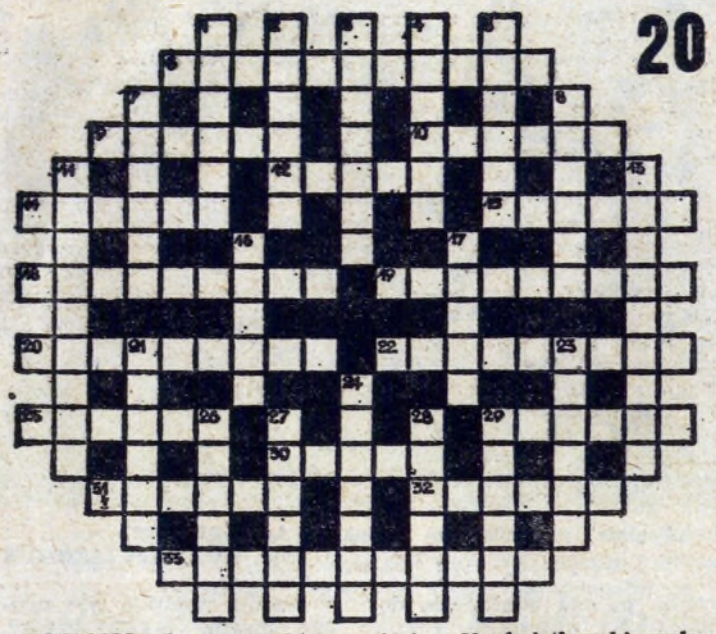

POZIOMO: 6. znana aktorka m. in. z filmu „Lalka", 9. mały szary ptaszek, 10. charakter, usposobienie, 12. zamek butelki, 14. widok przedmiotu z boku, 15. słabość, 18. za króla Stasia malował Warszawę, 19. do jego gatunku należą stułbie i koralowce, 20. owoce na wino, 22. instrument szarpany, 25. robotniczy protest, 29. świetlny kierunkowskaz, 30. wyspa grecka znana z legendarnych opisów, 31. warszawskie lotnisko, 32. piosenkarka i profesorka, 33. wysoki dostojnik kościelny, stojący na czele kilku diecezji.

PIONOWO: 1. znak, emblemat, 2. wagowy talerzyk, 3 przed Tobą krzyżówkowy, 4. choroba — zapalenie przyusznicy, 5. do zmywania lakieru z paznokci, 7. grzyb — przyprawowy, też tęgoskór, 8. bywa twardy do zgryzienia, 11. muzykuje w świątyni, 13. jedna z ula, 16. między kondygnacjami, 17. typ aktera, 21. przewiązka, 23. oddział wojsk gen. Dąbrowskiego, 24. łódź ratunkowa, 26. kuchenka turystyczna, 27. przyprawa kuchenna, 28. pnące warzywo, 29. bilon.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać do 19 bm. br. włącznie. Decyduje data stempla pocztowego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 17

POZIOMO: 7. pantera, 8. gobelin, 9 biegun, 11. ławica, 12. tablo, 13. bekas, 15. klucz, 16. tablica, 18. kurhan, 20. kanwa 22. akwen, 24. oracz, 26. pływak, 27. ogniwo, 28. stragan, 29. wiklina.

PIONOWO: 1. zawilec, 2. Stegna, 3 front, 4. Gopło, 5. serwal, 6. piecuch 10. abolicjat 14. Styka, 15. kanna, 17. zapłata, 19. sekwens, 21. wywiad, 23. kanold, 24. okład, 25. Zofia.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 17 numerze „Głosu Nowej Huty" wylosowali: **Kazimierz Bochenek** 31-923 Kraków os. Centrum **„B" 9/19 Zofia Juszczak** 34-634 Kasinka Mała 412, **Jan Szkaradek** 31-872 Kraków **os. Dywizjonu 303 19/47**

UWAGA. Nagrody wyślemy pocztą.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI MAJOWEJ

POZIOMO: 1-a Rodakowski, 1-l zboczeniec, 3-a Dunkierka 3-l kuropatwa, 5-a istle, 5-g inicjał, 5-n Garonna, 7-a agrafka, 7-i zbiórka, 7-p niebo, 9-a antał, 9-p oktet, 11-a gryps, 11-p arsen, 13-a widły, 13-p dingo, 15-a kafar, 15-p wypas, 17-a renowator, 17-l Babia Góra, 19-g romantyzm, 21-a inercja, 21-i dowód, 21-n okolica, 23-g zgniatacz.

PIONOWO: a-1 ród, a-5 Rawa, a-15 Karłowicz, b-9 mornica, e-1 denaturat, e-15 fundament, d-9 ampułka, e-1 kliwerfał. e-15 rewelacja, g-1 wernisaż, g-17 torbacz, i-1 klawisze, i-17 Ramadan, k-2 stajnia, k-17 konewka, l-1 bakałarz, l-17 bryndza, n-1 cyrograf, n-17 bambosz, p-1 esperanto, p-15 wiadomość, r-9 Karnity, s-1 intendent, s-15 próchnica, t-9 energia, u-1 CIA, u-5 aport, u-15 siarczany.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki majowej w 18 numerze „Głosu Nowej Huty" wylosowali: **Jerzy Kryda**, 31-809 Kraków, os. Strusia 16/31, **Marek Oracz**, 31-624 Kraków, os. Piastów 29/17, **Tadeusz Duduś**, 31-964 Kraków, os. Krakowiaków 39/5.

UWAGA. **Nagrody wyślemy pocztą.**

KINA

SWIT godz. 15.45 **„Peggy Sue wyszła za mąż"** prod. USA, od 15 lat, godz. 18.00 **„Harakiri"** prod. japońskiej, od 18 lat, godz. 20.30 **„Commando"** prod. USA, od 18 lat (film przedpremierowy).

ŚWIATOWID od 12 do 16 bm. godz. 16.00 „Gabriela" prod. brazylijskiej, od 18 lat, godz. 18.00 **„Mucha"** prod. USA od 18 lat, godz. 20.00 **„Opowieść Charleja"** prod. polskiej od 18 lat, od 16 bm. godz. 16.00 **„Gabriela"**, godz. 18.00 **„Mucha"**, godz. 20.00 **„Diabeł"** prod. polskiej, od 18 lat.

SFINKS Studyjne 12 bm. godz. 15.30 i 20.15 „Orły Temidy" prod. USA, od 15 lat, godz. 17.45 i 19.00 DKF KROPKA cykl: **„Z ekranów świata"**, 14 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 **„Orły Temidy"**, 15 bm. godz. 11.00 i 12.00 **Bajki** prod. polskiej b.o., godz. 16.00, 18.00 i 20.00 **„Orły Temidy"**.

PIĄTEK — 13 V

PROGRAM I

15.50 Program dnia
15.55 DT — wiadomości
16.00 41. Wyścig Pokoju IV etap
17.15 Teleexpress
17.30 „Rambit" — teleturniej
17.55 „Mieszkać"
18.15 „Kogo wybrać?" — prog. publ.
18.30 Małe kino
18.50 Dobranoc
19.00 „Monitor rządowy"
19.30 Dziennik
20.00 „Czas dojrzewania" — film fab. prod. pol.
21.50 Kronika Wyścigu Pokoju
22.00 „Czas"
22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

16.55 Język angielski (38)
17.25 Program dnia
17.30 „Między nami rodzicami"
18.00 Kronika
18.30 „Polak podróżuje" — reportaż
19.00 Magazyn „102"
19.30 „Dookoła świata"
20.00 Magazyn „Piątek"
21.30 Panorama dnia
21.45 Filmy Carlosa Saury — „Mrożony peppermint"
23.25 Wieczorne wiadomości

SOBOTA — 14 V

PROGRAM I

8.25 Tydzień na działce
8.55 Program dnia
9.00 „Drops"
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnowsze"
11.20 „Magazyn lotniczy"
11.50 „Bariery"
12.20 „Wędrówki dalekie i bliskie"
13.20 Telewizyjny koncert życzeń
13.50 „Na krawędzi słowa"
14.10 Losowanie Dużego Lotka
14.20 Program sobotni
14.25 Antologia dramatu powszechnego — Winfried Bauer „Tylko martwy kolega jest dobrym kolegą"
15.45 41. Wyścig Pokoju — V etap
16.45 „Gdzie są taśmy z tamtych lat"
17.15 Teleexpress
17.30 Plebiscyt piosenki — Opole '88
18.30 „Butik"
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt"
19.30 Dziennik
20.00 Konkurs piosenki Eurowizji '88
22.50 Kronika Wyścigu Pokoju
23.00 Tydzień w polityce
23.15 Literatura i eros — „Hekate" film fab. prod. francuskiej

PROGRAM II

15.00 „5-10-15"
16.30 „Spektrum"
17.10 „W kręgu kina"
18.00 Kronika
18.30 Godzina z Piotrem Fronczewskim
19.30 „Sztuka na parterze" — reportaż
20.00 „Pieniądze szczęścia nia dają" — program filmowy
20.30 Festiwal muzyki — Łańcut '88
21.30 Panorama dnia
21.45 „David Lean — życie w filmie" (1) — film dok. prod. ang.
23.10 Studio sport
23.50 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA — 15 V

PROGRAM I

7.20 „Wszechnica rodziny wiejskiej"
9.00 „Teleranek"
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Osobliwości przyrody"
11.05 „7 anten"
11.35 „Kraj za miastem"
12.00 „Kim był ten człowiek?"
12.50 Teatr dla dzieci — Witold Oklak — „Wyspa klownów"
13.45 Telewizyjny koncert życzeń
14.30 „Prezydenci" — James K. Polk
14.55 „Style" — progr. rozrywkowy
15.15 W starym kinie — „Listy Kazimierza Junoszy Stępowskiego do Mary"
16.15 „Smak życia"
16.55 41. Wyścig Pokoju — etap VI
17.45 Teleexpress
18.00 „Marek Sierocki zaprasza"
18.20 „Antena"
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.00 „Dom" (1) — „Co ty tu robisz, człowieku" — serial TP
21.25 Sportowa niedziela
22.10 „7 dni na świecie"
22.20 „Telewizyjny music-hall"
23.05 DT — wiadomości

PROGRAM II

9.00 „Przegląd tygodnia"
9.35 Film dla niesłyszących — „Co ty tu robisz, człowieku"
11.00 „Sojusz braterstwa" — wojsk. prog. dok.
11.55 Powitanie
12.00 Kino familijne — „Wszystkie stworzenia duże i małe" (13)
12.55 Aktualności muzyczne
13.10 „Jutro poniedziałek"
13.30 „Niedziela w Sławkowie"
14.00 „Bliżej świata"
15.25 Formuła I — **Grand Prix Monaco**
15.45 Reportaż
16.20 „100 pytań do..."
16.55 „Kino-Oko"
17.35 Podróże w czasie i przestrzeni — „W poszukiwaniu wojny trojańskiej" (2)
18.30 Formuła I — Grand Prix Monaco
19.00 „Goście Daniela Passenta"
19.30 Galeria „Dwójki"
20.00 Studio sport
20.30 Festiwal muzyki — Łańcut '88
21.30 Panorama dnia
21.45 „Długie, gorące lato" (2) — serial
22.45 Adam Hanuszkiewicz — czytanie Gombrowicza
22.45 Studio sport
23.40 Wieczorne wiadomości

TV

PONIEDZIAŁEK — 16 V

PROGRAM I

15.35 Program dnia
15.40 DT — wiadomości
15.45 41. Wyścig Pokoju — VII etap
17.15 Teleexpress
17.30 „Harenstreet 10" (2) — „Fatalna decyzja"
18.30 „Laboratorium"
18.50 Dobranoc
19.00 „Echa stadionów"
19.20 „Człowiek dla człowieka"
19.30 Dziennik
20.00 Teatr telewizji — Nasza klasyka — Zygmunt Krasiński „Nie-Boska komedia"
22.05 Kronika Wyścigu Pokoju
22.20 „Duet" — film dok.
22.50 DT — komentarze
23.15 Język niemiecki (28)

PROGRAM II

16.55 Język niemiecki (28)
17.25 Program dnia
17.30 „Sponsor" — teleturniej
18.00 Kronika
18.30 „To była telewizja"
19.00 Galerie świata — „Przygoda z malarstwem" (6)
19.30 „Życie muzyczne"
20.00 „Jak to ruszyć?"
20.30 „Złota rybka" — prog. roz.
21.00 „Powtórka z historii"
21.30 Panorama dnia
21.45 Program rozrywkowy
22.15 „Dalekie a bliskie" — program dok.
22.30 Festiwal muzyki — Łańcut '88
23.20 Wieczorne wiadomości

WTOREK — 17 V

PROGRAM I

9.30 „Domator"
9.35 „Domowe przedszkole"
10.00 DT — wiadomości
10.10 DT — reforma gospodarcza
10.25 „Przychodnia na prowincji" (3)
16.05 Program dnia
16.10 DT — wiadomości
16.15 41. Wyścig Pokoju — VIII etap
17.30 Teleexpress
17.45 „Lex" — zapowiedź programu
17.50 „Szansa" — progr. publ.
18.10 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.30 „Klinika zdrowego człowieka"
18.50 Dobranoc
19.00 „Lex" — magazyn społeczno-prawny
19.30 Dziennik
20.00 „Przychodnia na prowincji" (3) — serial obyczajowy
20.55 Konferencja prasowa rzecznika rządu
21.10 Kronika Wyścigu Pokoju
21.20 „Ballada o Lampart Dorocie" — film dok.
22.10 „Spory"
22.40 DT — komentarze
23.05 Język angielski (28)

PROGRAM II

16.55 Język angielski (28)
17.25 Program dnia
17.30 Lokalny program publicystyczny
18.00 Kronika
18.30 „Tajne akta skarbów"
19.30 Program publicystyki kulturalnej
20.00 „A ty mnie na wyspy szczęśliwe prowadź"
21.00 „Rozmowy intymne"
21.30 Panorama dnia
21.45 „Podpisano: Charlotte" — film fab. prod. francuskiej
23.10 Studio festiwalowe — Łańcut '88
23.25 Wieczorne wiadomości

ŚRODA — 18 V

PROGRAM I

9.30 „Domator"
9.35 „Domowe przedszkole"
10.00 DT — wiadomości
10.10 „Skoła dla rodziców"
10.20 „Wyspa wiatrów" — film prod. radzieckiej
15.10 Program dnia
15.15 DT — wiadomości
15.20 Losowanie Express i Super Lotka
15.30 41. Wyścig Pokoju — IX etap
17.00 „Rzemieślnicy"
17.15 Teleexpress
17.30 „Tik-Tak"
18.20 „Dawniej niż wczoraj" — „Archiwum XX wieku"
18.50 Dobranoc
19.00 „Gra o milion"
19.30 Dziennik
20.00 „Viola" — film fab. prod. CSRS
21.15 Kronika Wyścigu Pokoju
21.25 Klub międzynarodowy
22.00 Program public.
22.40 DT — komentarze
23.05 Język rosyjski (29)

PROGRAM II

16.55 Język rosyjski (29)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102"
18.00 Kronika
18.30 „Małe ojczyzny" — progr. publ.
19.00 „Ojczyzna — polszczyzna"
19.15 „Uwaga, dokument"
20.00 Studio Sport
20.55 Program publicystyczny
21.30 Panorama dnia
21.45 „997"
22.50 Studio festiwalowe — Łańcut '88
23.05 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK — 19 V

PROGRAM I

9.30 „Domator"
9.35 „Domowe przedszkole"
10.00 DT — wiadomości
10.10 Domator — dla dzieci
10.20 „Doktorek" (4) — „Doktorek ma nosa"
16.15 Program dnia
16.20 DT — wiadomości
16.25 „Kwant"
16.50 „Było sobie życie" (21)
17.15 Teleexpress
17.30 „Monte Cassino" — wojsk. progr. dok.
17.55 „Telespotkania"
18.20 „Sonda"
18.50 Dobranoc
19.00 „Teraz" — tygodnik gospodarczy
19.30 Dziennik
20.00 „Doktorek" (4) — „Doktorek ma nosa"
21.00 „Pegaz"
22.00 „Czym żyje świat?"
22.40 DT — komentarze
23.05 Język francuski (29)

PROGRAM II

16.55 Język francuski (29)
17.25 Program dnia
17.30 Lokalny program publicystyczny
18.30 „ABC" — teleturniej językowy
19.00 „Sekretny dziennik Adriana Mole'a" — lat 13 i 3/4"
19.30 „Puls" — magazyn medyczny
20.00 „Tajemnica skarbca kamieńskiego" — film dok.
21.00 „Ekspres reporterów"
21.30 Panorama dnia
21.45 „Studio teatralne „Dwójki" Bruno Schultz — „Emeryt"
22.50 Studio festiwalowe — Łańcut '88
23.05 Wieczorne wiadomości

KIEDY cztery lata temu, dokładnie w wielkanocnym numerze „Głosu", ukazało się pierwsze wydanie „POGŁOSÓW", nie zastanawiałem się nad przyszłością tego muzycznego kącika. Wiadomo przecież, że wszystko ma swój początek i koniec. Tak pomyślałem dwa lata temu, kiedy na stronie z „Pogłosami" pojawiła się liczba „100". Teraz z kolei informuję wszystkich wrogów, przeciwników i malkontentów, że czuję się wyśmienicie, co nie powinno być bez znaczenia również dla przyjaciół „Pogłosów", które mają zamiar jeszcze trochę się poukazywać.

Z okazji urodzin „Pogłosy" postarały się o jubileuszowy koncert (piszę o tym w innym miejscu), w którym wystąpiły trzy krakowskie kapele — **La Men, China Town i Dwie Dorotki.** Nie zabrakło

Nasz przyjaciel Jurek KUJAWSKI poprowadzi każdą aukcję i to z wdziękiem.
Fot. WOJCIECH JASZCZUK

również urodzinowego prezentu, który z okazji tego wielkiego święta otrzymała od „Pogłosów" Agata (jeżeli dobrze zapamiętałem imię), brylująca wśród punków przede wszystkim urodą. **Jaki to prezent? „On Stage" zespołu The Exploited, album wydany w Anglii, na czerwonym vinylu.**

Tak więc, skoro skończyliśmy cztery latka, czas najwyższy wyprowadzić się już z muzycznego żłobka i rozglądnąć się za jakimś przyzwoitym przedszkolem.

TRZYMAMY KCIUKI!

Mniej więcej od roku, może trochę dłużej, bacznie obserwuję poczynania muzyków z zespołu DEKIEL. Nie ukrywam, że mam dość ciepłe uczucia do tego, co robią, czyli do ich muzyki. Podarowaną kasetą z ich muzyką „katuję się" średnio trzy razy dziennie, tak więc znajomi i przyjaciele przestali się już dziwić moim bluesowym humorom i jazzującym nastrojom. Kiedy przeczytacie te słowa, muzycy będą pakowali walizki, a raczej walizeczki, ponieważ czeka ich podróż tylko za miedzę, do Katowic. Tam właśnie odbędzie się kolejny festiwal **„Rawa Blues".**

Podczas niedawnego „NCK ROCK SHOW" powiedziałem, że DEKLOWI brakuje jeszcze kilku muzyków, aby powstała druga orkiestra typu YOUNG POWER. Czy to żarty? Sam nie wiem. No bo co powiecie na to, że **Paweł Noszkiewicz** (lider, harmonijka ustna, trąbka), **Waldemar Raźny** (gitara basowa), **Marek Migdalski** (instrumenty klawiszowe), **Piotr Królik** (perkusja), **Jacek Królik** (gitara), **Janusz Mus** (puzon), **Marek Krupa** (saksofon altowy) i **Wiesiek Hytroś** (saksofon tenorowy) postanowili wystąpić w Katowicach w składzie poszerzonym jeszcze o czterech kieleckich muzyków. To podobno tylko eksperyment na „Rawę", ale jeśli uda się znakomicie... W każdym razie trzymamy mocno kciuki.

AUKCJA PŁYT

Podczas kończącego „DNI NOWEJ HUTY" **festynu „Głosu"** przeprowadziliśmy eksperymentalnie (także z okazji jubileuszu „Pogłosów") **aukcję płyt.** Kilka płyt cieszyło się nawet sporym powodzeniem, kilka sprzedaliśmy prawie za darmo. Zabawy było co niemiara. I o to przecież chodzi. Rekordową sumę wylicytowano na płytę **„Live"** zespołu **Genesis,** będącą dawniej własnością mojego redakcyjnego kolegi. Za całe 2200 zł kupił ją, dzięki zwycięstwu w aukcji **Tomek Rogula,** który nagłaśniał niedzielny koncert.

Dlaczego o tym wspominam? Otóż dobre, zachodnie (i nie tylko) płyty można kupić właściwie jedynie „Pod Przewiązką" podczas niedzielnych giełd. O komisach muzycznych nie mówię, bo tam obowiązują astronomiczne ceny. **A więc może warto zorganizować, na przykład w Nowohuckim Centrum Kultury, taką stałą aukcję płyt, także kaset i innych akcesoriów związanych z muzyką?** Właśnie aukcję, a nie giełdę. Każdy, kto był „Pod Przewiązką", wie, że trzeba się tam przepychać w tłumie sprzedających, kupujących, a przede wszystkim oglądających. Nie zawsze ma się szczęście trafić na to, czego się właśnie szuka. Ci, co mają jakąś płytę do sprzedania, denerwują się z kolei, że muszą ją co chwila wyjmować, kilkadziesiąt razy pokazywać, a nikt i tak nie wyciąga pieniędzy. **Aukcja to co innego.** Pokazujemy płytę przeznaczoną na licytację, podajemy wszystkie związane z nią informacje i ci, którzy są zainteresowani, mogą rozpocząć „walkę" Oczywiście cena wywoławcza musiałaby być dość atrakcyjna.

Co Wy na to? Czy podoba Wam się taki pomysł? Jeżeli tak to dajcie znać o swoim zdaniu na ten temat. Jest to tylko pomysł, bez szczegółów i całego organizacyjnego regulaminu. Oczywiście, wiadomo, że każdy mógłby uczestniczyć w takich aukcjach, każdy także mógłby oddać pod młotek własne płyty, kasety itd. A może warto zorganizować taką giełdę w ramach Klubu Muzycznego, istniejącego w Nowohuckim Centrum Kultury, rozszerzyć jego działalność także na inne dziedziny życia muzycznego. Wydaje mi się, że warto spróbować.

LUDZIE LISTY PISZĄ...

„...Ten »NCK Show« wypadł całkiem nieźle. Jak zawsze świetny Dekiel, Made in Poland z dobrymi tradycjami, i niezłe VOO DOO (chociaż się wynudziłam podczas ich występu, bo po raz trzeci słyszałam prawie to samo). Jedynie denny program przedstawili »Chłopcy«, ale w sumie nie ma się co dziwić. Oni ostatnio grają taką chałę, że uszy puchną Mam do Pana dużą prośbę Czy mógłby mi Pan powiedzieć (o ile Pan wie) kiedy Dekiel ma próby w NCK-u. Bardzo mi się podoba ich muzyka".

Anna KRUCZEK

Bardzo się cieszę, że lubisz muzykę zespołu **Dekiel. Ja** też za nią przepadam. Mam nadzieję, że muzycy nie będą mieli do mnie pretensji, jeżeli odrobinę ich zdekonspiruję i podam, kiedy trenują w studiu muzycznym Nowohuckiego Centrum Kultury. Otóż ich próby odbywają się w poniedziałki, środy, czwartki od godz. 18.

Piszesz jeszcze: — *„Panu się podobają te moje gryzmołki na kopercie? Według mnie są okropne, ale zawsze staram się, aby moje koperty nie były takie »zwykłe«...".* I bardzo dobrze Aniu. Możesz się nie przejmować Twoimi „gryzmołkami", są naprawdę urocze. Mnie podobają się tak bardzo, że nie mogę się powstrzymać przed umieszczeniem Twojej koperty w „Pogłosach". Niech inni ocenią, czy ta koperta jest ładna.

PS Mam nadzieję, że klasówka z polskiego poszła Ci dobrze i już o niej zapomniałaś. **(jack)**

REFORMA W FONOGRAFII?

To, co się teraz dzieje w polskiej fonografii, nie ma chyba punktu odniesienia do przeszłości wszystkich rodzimych firm, zajmujących się produkcją płyt gramofonowych. Konkretnie mam na myśli liczbę tytułów płyt licencyjnych wydawanych w naszym kraju. Oczywiście dawniej takie płyty również pojawiały się w sklepach, ale najczęściej były to produkty, żeby powiedzieć delikatnie trzecio-, a nawet czwartorzędne. Rzadko w sklepach pojawiała się naprawdę atrakcyjna płyta. **Od ubiegłego roku zaczęło to się powoli zmieniać.** Nowe kierownictwo „POLSKICH NAGRAŃ" z powodzeniem prowadzi nową politykę wydawniczą, a inne (czytaj konkurencyjne) wytwórnie nie pozostają w tyle. Do pełni szczęścia oczywiście jeszcze nam bardzo daleko, ale pierwszy krok już zrobiono.

Przypomnijmy choćby kilku wykonawców, których płyty już się ukazały — **Bob Marley, Dead Kennedys, Chuck Berry, Jerry Lee Lewis, Roy Orbison** czy **Shakin Stevens.** To tylko niektórzy, a przecież były jeszcze płyty **New Order** lub **Depeche Mode.** Czego możemy się spodziewać z importu w najbliższej przyszłości? „POLSKIE NAGRANIA" zapowiadają wydanie płyt między innymi takich gwiazd, jak: **Michael Jackson, Dire Straits, George Michael, Madonna** i **Prince.** Nie pozostaje w tyle „TONPRESS", który wypuści na rynek licencyjne krążki firmowane przez **Iron Maiden** (będzie to dwupłytowy koncertowy „Live after death"), **Joy Division** („Closer" i „Unknown pleasure"), **The Smiths, Ray Charles, Glenn Miller** czy ponownie **New Order.** Dla fanów metalu gratką powinny się stać albumy dwóch formacji — **Venom** i **Exhumer.** Zwolenników tzw. awangardy rocka ucieszy propozycja „PRONITU", czyli płyta „Ship of fools" zespołu amerykańskiego **Tuxedomoon.**

Czyżby więc ten ruch w interesie oznaczał lepsze czasy dla polskiej fonografii? Nie zachłystujmy się od razu tym szczęściem, wszystko niedługo się wyjaśni. Przekonamy się, czy jest to rzeczywiście nowa polityka wydawnicza rodzimych firm, czy tylko przejściowa moda. Miejmy nadzieję, że to pierwsze, czego sobie i Wam życzę.

Jacek KRĄG

„Pogłosy" przepadają za rysunkami Ani KRUCZEK.
Repr. WOJCIECH JASZCZUK

SZEF „Pogłosów" z obstawą podczas festynu „GNH".
Fot. WOJCIECH JASZCZUK

DEKIEL czuje się świetnie. **Fot. ADAM GRYCZYŃSKI**

MADONNA jest w siódmym niebie, a powodem wydanie jej płyty w Polsce. **Repr. KRZYSZTOF KAROLCZYK**

TRENER LESŁAW ĆMIKIEWICZ:

– Jestem zbudowany postawą zespołu

Mniej więcej rok temu o tej porze piłkarze Hutnika również rozgrywali ligowy mecz z Górnikiem Knurów na jego boisku i mimo iż nie byli faworytami (Górnik mierzył wtedy b. wysoko i był kandydatem do awansu do ekstraklasy), wywieźli z gorącego terenu jeden punkt, prezentując bardzo dobry futbol. W tym roku fachowcy (m. in. red. Janusz Atlas w „Tempie") stawiali zdecydowanie na górników (są znowu wysoko w tabeli), mając przede wszystkim na uwadze niezbyt dobrą na początku rundy grę hutników, a w dodatku ich arcytrudną sytuację kadrową (plaga kontuzji). Pomylili się bardzo: nasi piłkarze — zdaniem trenerów — właśnie w Knurowie rozegrali chyba najlepsze jak dotąd spotkanie w całej rundzie wiosennej. Mimo eksperymentalnego z konieczności ustawienia (a może dlatego?) prawie wszyscy zawodnicy spisali się na medal, pokazali niezwykłą ambicję, waleczność. — Jestem zbudowany ich postawą — powiedział Lesław CMIKIEWICZ. — Nareszcie zobaczyłem zespół, a nie zbieraninę kilkunastu zawodników plątających się po boisku, nie wiedzących, co zrobić z piłką, bojaźliwych. Wzorowe wypełnianie założeń taktycznych, dobra, ambitna gra musiały przynieść pożytek. Za to wszystko chciałem zawodnikom szczerze podziękować. Wielka szkoda, iż tego właśnie spotkania nie mogła obejrzeć nowohucka publiczność...

Chyba jednak nic straconego. Mamy nadzieję, że już w najbliższym spotkaniu na własnym boisku z GKS-em Bełchatów hutnicy potwierdzą swyżkę formy, zasygnalizowaną zresztą przed trzema tygodniami w Rzeszowie w meczu z Resovią i dwa tygodnie temu — z Avią w Krakowie.

GÓRNIK KNUROW – HUTNIK 0–0

Sędziował A. Miecznik z Kalisza. Widzów ok. 5 tysięcy. Żółte kartki: Jegor (G) oraz Tyrka i Kraczkiewicz (H).

Hutnik: Kwiatkowski 6 — Walankiewicz 5, Kot 5, Wesołowski 5, Góra 5 — Kowalik 2, Bolek 6, Śmiałek 1, Waligóra 5 (od 89 min. Węgrzyn nie sklas.) — Kraczkiewicz 6, Tyrka 5.

Jest symptomatyczne, i zadziwiające, iż właśnie dużo lepsze wyniki osiąga ta eksperymentalnie zestawiona, osłabiona drużyna. Kiedy z powodu kontuzji nie mogło wystąpić w kilku meczach paru podstawowych zawodników, musiano się zdecydować na dublerów. Ci uwierzyli, iż jest to może ostatnia okazja udowodnienia swojej przydatności do zespołu, zaczęli pilnie trenować i dawać z siebie wszystko podczas meczów. Teraz sytuacja jest taka, iż trenerzy długo zastanawiają się, kogo wstawić do składu. Wzrosła bowiem bardzo rywalizacja w drużynie, z czego trzeba się tylko cieszyć.

Mecz w Knurowie potwierdził, iż wciąż można improwizować w ustawieniu zespołu. Wesołowski np równie dobrze potrafi grać ostatniego, jak i środkowego pomocnika, niż grającego na lewej obronie. Wiem, że w meczu rezerw trener Ćmikiewicz — wobec kontuzji Walankiewicza — spróbował słabo grającego w pomocy Kowalika ustawić na pozycji.. prawego obrońcy. Cieszy, że wciąż w dobrej formie są Kraczkiewicz (3 razy był bliski strzelenia gola w Knurowie), Tyrka (był o krok od zdobycia bramki już w 1 minucie) i mimo niewyleczonej kontuzji — Kwiatkowski. Jednak bezsprzecznie rewelacją, jeśli tak można powiedzieć, jest postawa Macieja ŚMIAŁKA. W meczu z Górnikiem był najlepszym zawodnikiem Hutnika. Co to znaczy ambicja, upór i pracowitość!

Przed nami kolejny ligowy mecz hutników. W niedzielę o godz. 16 przyjdzie im się zmierzyć z GKS-em Bełchatów. Goście bardzo ambitnie walczą o utrzymanie się w II lidze. Przed tygodniem wygrali na własnym boisku z Błękitnymi Kielce 3—1. Nie będzie więc to dla gospodarzy łatwe spotkanie, tym bardziej iż pod wielkim znakiem zapytania stoi występ Walankiewicza, Kota, Kwiatkowskiego, Wesołowskiego (kontuzje) i Dybczaka (nie trenował ostatnio). Jak wykazał wtorkowy sparringowy mecz Hutnika I z Hutnikiem II (5—1), spore zaległości treningowe mają Gierek i Kasztelan. Na kogo ostatecznie zdecydują się trenerzy? — zobaczymy, w każdym razie warto chyba wybrać się w niedzielę na stadion na Suche Stawy, by gorącym dopingiem wspomóc piłkarzy w ich walce o cenne punkty, a przy okazji — być może — by naocznie przekonać się o swyżce formy całego zespołu.

MACIEJ MALINOWSKI

SPORT SPORT SPORT

PRZY PIĘKNEJ słonecznej pogodzie (co jest bardzo ważne dla zawodników tej dyscypliny sportu) odbył się w ubiegłą niedzielę na tartanowym stadionie AWF III OGÓLNOPOLSKI MITYNG LEKKOATLETYCZNY. Zawody zorganizował z okazji „Dni Nowej Huty" i „Dnia Hutnika" Klub Sportowy Hutnik. Wzięło w nich udział blisko 300 zawodników z klubów I- i II-ligowych, m. in. Górnika Zabrze, AZS Katowice, Wawelu Kraków i Hutnika Kraków. Tym razem zabrakło gwiazd pierwszej wielkości. Głównym chyba powodem ich absencji był brak zgody Polskiego Związku Lekkiej Atletyki na zdobywanie przez zawodników podczas nowohuckich zawodów pierwszej klasy mistrzowskiej. W Warszawie uznano, iż początek maja jest jeszcze terminem za wczesnym na tego typu rywalizację. Olimpiada w Seulu odbędzie się bowiem, jak wiadomo, dopiero na przełomie września i października, liga też rusza o dwa tygodnie później (I rzut — 11—12 czerwca). W tej sytuacji wielu zawodników celowo opóźniło start do tegorocznego sezonu, jest na początku przygotowań i nie zdecydowało się na występ w Krakowie.

PODCZAS OGÓLNOPOLSKIEGO MITYNGU LEKKOATLETYCZNEGO NA STADIONIE AWF

Bez gwiazd

Mimo to mityng na stadionie AWF należy uznać za udany, wystąpiło wielu młodych zawodników, dla których rywalizacja ze starszymi kolegami była okazją do poprawienia rekordów życiowych, a nawet wykazania — nierzadko — wyższości. Przykładem może być postawa zawodniczki Hutnika Ewy Zwolińskiej, która wygrała bieg na 200 m w czasie 25,80 s. Lekkoatleci z Suchych Stawów zanotowali jeszcze kilka dobrych rezultatów. Rzut młotem wygrał mistrz Polski Mariusz Tomaszewski, uzyskując rezultat 70,32 m, rzut dyskiem — Czesław Lis — 55,52 m. Na dystansie 200 m mężczyzn triumfował Dariusz Krakowiak — 22,32 s. W skoku w dal Marek Surman uzyskał 7,29 m (rekord życiowy) i zajął 3 miejsce. W trójskoku wiecznie młody trener-zawodnik Jerzy Kaduszkiewicz był trzeci — wynik 15,17 m (wyprzedził aż 12 młodszych zawodników).

Oto inne ciekawsze rezultaty:
110 m ppł. — Grzegorz Kukuczka (AZS Katowice) 14,78 s;
skok wzwyż — Dorota Jabłońska (AZS Kraków) 175 cm;
skok w dal — Krzysztof Zuch (AZS Kraków) 7,43 m;
pchnięcie kulą — Mirosław Znojek (AKS Chorzów) 14,40 m;
600 m kobiet — Renata Sosin (Hutnik Kraków) 1:33,50;
trójskok — Ryszard Juszczak (AZS Kraków) 15,49 m;
rzut dyskiem kobiet — Anna Biesiadecka (AZS Kraków) 49,16 m;
1000 m mężczyzn — Andrzej Karnicki (AZS Katowice) 2:24,00;
skok w dal kobiet — Irena Kulik (niestow.) 5,87 m;
3 km — Dariusz Odia (Wawel Kraków) 8:12,09.

Mityng spełnił swój cel, ale wydaje się, iż aby wzrosła jego ranga, muszą się znaleźć duże większe „bodźce", tak by wystartowali najlepsi. Termin — początek maja — też chyba nie jest najtrafniejszy. Może przenieść zawody na lipiec i przeprowadzić je z okazji lipcowego święta? (mm).

WIELE satysfakcji startującym, sporo emocji kibicującym, a wszystkim dużo zadowolenia, że przyjemnie spędzili kilka godzin na świeżym powietrzu przyniósł FESTYN SPORTOWO-REKREACYJNY zorganizowany w ubiegłą sobotę dla pracowników HiL i mieszkańców dzielnicy przez ZF TKKF i Ośrodek Rehabilitacji Zdrowotnej i Rekreacji HiL.

Mistrz Nowej Huty sprzed roku w tenisie ziemnym Andrzej ROBAK tym razem musiał uznać wyższość innych...
Fot. MIECZYSŁAW GŁADYSEK

UDANY FESTYN SPORTOWO-REKREACYJNY

Były emocje, kiermasze i... grochówka

Dopisała pogoda, na wysokości zadania stanęli organizatorzy. Przygotowali wiele konkurencji, w których mógł spróbować sił każdy w zależności od upodobań i... kwalifikacji. Odbywały się bowiem zarówno takie proste zawody, jak rzut lotką do tarczy czy krzyżakiem do stojaka, jak i te bardziej specjalistyczne — bieg przełajowy, strzelanie, turnieje tenisa ziemnego, stołowego, badmintona czy piłki nożnej.

Wiele emocji dostarczył turniej tenisa ziemnego. Na starcie stanęło kilkunastu zawodników liczących się w Nowej Hucie, m. in. ubiegłoroczny zwycięzca A. Robak, S. Wałach, A. Auriga, E. Zydorek, M. Malinowski. Spotkania były b. zacięte, a o przejściu do dalszych gier decydowały czasem tie-breaki. Tak było np. w ćwierćfinałowym pojedynku pomiędzy A. Robakiem a M. Malinowskim. Ostatecznie wygrał A. Robak 2—6, 6—4, 6—5 (7—5). Nie powtórzył on jednak mimo to sukcesu sprzed roku. W półfinale uległ A. Auridze 6—5, 4—6, 4—6. Finał był wewnętrzną sprawą studentów III roku AWF J. STARZYK wygrał z M. Sadzikowskim 6—0, 6—3.

Dużą popularnością cieszył się również bieg przełajowy. Rozegrano go w kilku kategoriach wiekowych. Wśród dziewczynek najlepsza okazała się M. Michalska przed J. Michalską i A. Gwiaździńską; wśród chłopców — G. Kaczmarczyk przed P. Sopem i G. Siemiączką. W kategorii kobiet zwyciężyła A. Radwan, druga była E. Wanacka, a trzecia K. Zubowicz. Najlepszym przełajowcem (kategoria do 35 lat) okazał się K. Ziemba przed B. Nazimem i K. Kalinowskim, kategoria powyżej 35 lat — 1. J. Jaranowski 2. A. Gawor, 3. R. Fularz.

Wyniki strzelania: DZIECI — 1. T. Francuz, 2. E. Woźnica, 3. P. Gamrat; KOBIETY — 1. E. Zobek, 2. A. Grzelak, 3. J. Furgalińska; MĘŻCZYŹNI — 1. T. Jachymczak, 2. K. Szewczyk, 3. D. Pągowski.

Wyniki rzutu lotką: DZIEWCZYNKI — 1. A. Gwiaździńska, 2. K. Bromblik, 3. E. Kalisz; CHŁOPCY — 1. A. Gawlik, 2. P. Sop, 3. J. Franczak; KOBIETY — 1. W. Gil, 2. E. Dziedzic, 3. Z. Perlicka; MĘŻCZYŹNI 1. K. Romanek 2. E. Halo, 3. K Wąchała.

Wyniki podnoszenia ciężarka: 1. M. Baran 100, 2. K. Romanek — 92, 3. B. Rosiek — 71.

W turnieju piłki nożnej „szóstek" niespodzianką było zwycięstwo zespołu ZT. Drugie miejsce zajął ZR, a trzecie W-97.

Wiele obiecywano sobie po meczu Huta im. Lenina — Huta Warszawa. Niestety, goście nie zjawili się w Krakowie. W tej sytuacji doszło do rozegrania spotkania pomiędzy Hutą im. Lenina a HPR-em. Zdecydowanie zwyciężyła Huta 6—1. Podobno już niedługo, na stadionie Grębałowianki, dojdzie do rewanżu.

Festynowi towarzyszyły kiermasze handlowe, a ze znakomitą grochówką przyjechali nawet żołnierze 6. Pomorskiej Brygady Powietrzno-Desantowej z Niepołomic.

W KLASIE OKRĘGOWEJ

TRAMWAJ KRAKÓW — HUTNIK II 1—1 (0—0)

Bramkę dla Hutnika zdobył Wortmann.

Hutnik II: Szempliński — Dudzik, Gacek, Nowak, K. Latoń — Maciantowicz, Ceremuga (Urbański), A. Tyrka, Zając — Wortmann, Garcarz (Heliasz).

Hutnicy prowadzili 1—0 (ładny strzał z 20 m Wortmanna, piłka zrobiła przed bramkarzem kozioł i wpadła do siatki) i mieli jeszcze kilka okazji do strzelenia goli. Gospodarze wyrównali po błędzie obrony i bramkarza, wcześniej nie wykorzystali jednak karnego.

GRĘBAŁOWIANKA — CRACOVIA II 3—0 (2—0)

Bramki zdobyli: Dziurdzia 2 oraz Dutkowski 1.

Grębałowianka: Mastalerz — Czajka, Dutkowski, Świątkowski, Ostrowski — Kuć (Bączek), Kaczmarski (Koperny), P. Zięba — Dziurdzia, Silski, Wydra (Miernik).

Cracovia wyraźnie nie ma szczęścia w tym sezonie do Grębałowianki. W I rundzie uległa jej na własnym boisku 0—1, teraz aż 0—3. Mecz stał na niezłym poziomie, gospodarze wykazali zwyżkę formy.

W KLASIE A

WANDA — NADWIŚLAN 0—0

Wanda: Wdowiak — Piwowarczyk (Sołtykowski), Madej, Skrzydlewski, Oleksy — Mazanek, Krawczyk, Dora (Sewiło) — Magiera, Gliński, Budzowski.

Mecz drugiej i trzeciej drużyny w tabeli miał dwa oblicza. W I połowie zdecydowana przewaga należała do gospodarzy, którzy nie wykorzystali wielu dogodnych sytuacji do strzelenia gola. Po przerwie do głosu doszli piłkarze Nadwiślanu i z kolei oni mogli wygrać ten mecz. Zawodnikom Wandy wyraźnie zabrakło sił.

W KLASIE MW JUNIORÓW

SANDECJA NOWY SĄCZ — HUTNIK 1—2 (1—1)

Bramki dla gości zdobyli: Wortmann i Dudzik.

Hutnik: Marcinkowski — Dudzik, Zając, Fitał, Pobrotyn — Dzień (Koźmiński), K. Bukalski, Romuzga, Urbański (R. Latoń) — Wortmann, A. Zięba.

Bardzo ciężko musieli młodzi hutnicy zapracować na końcowy sukces. Sandecja zagrała niesłychanie ambitnie i stawiła duży opór. W Hutniku nieźle zagrał K. Bukalski, ale nie miał szczęścia w strzałach. Wyróżnili się też Wortmann i Dudzik.

UNIA TARNÓW — MKS KRAKUS 0—1 (0—0)

Bramkę zdobył Wilczyński.

CO, GDZIE, KIEDY?

PIŁKA NOŻNA
(II liga)

15.05. (niedziela) godz. 16
Hutnik — GKS Bełchatów
(klasa okręgowa)
14.05. (sobota) godz. 11
Hutnik II — Clepardia
(klasa MW juniorów)
14.05. (sobota) godz. 13
Hutnik — Unia Tarnów

KONCERT ŻYCZEŃ

Ukochanej
Mamusi i Babci
Zofii KIEŁBASIE
zam. os. Dywizjonu 303 57/42
z okazji Imienin dużo zdrowia, spełnienia najskrytszych marzeń życzą

Wdzięczna CÓRKA JADWIGA z MĘŻEM oraz DAWIDEM, TOMKIEM i KAROLINKĄ

Sympatycznej
i zawsze uśmiechniętej
Zofii PISKORZ
kierowniczce
Kasyna Kombinatu HiL
moc najserdeczniejszych życzeń imieninowych przekazują pracownicy

„GŁOSU NOWEJ HUTY"

Najukochańszej
Żonie i Babci
Annie POŁEĆ
zam. os. Urocze 10/23
z okazji 60. rocznicy Urodzin dużo zdrowia, zadowolenia, samych pogodnych dni do 100 lat życzą

MĄŻ i WNUCZKI BEATKA, IWONKA, AGATKA

Najwspanialszym
sąsiadkom
z ul. Grażyny 9
Zofii BROMOWICZ
i Zofii SZCZĘSNEJ
samych dobrych dni nie tylko w kontaktach sąsiedzkich, pomyślności szczęścia i wielu, wielu pogodnych chwil życzą

BRONIA, MAGDUSIA i JANUSZEK

Zofii CIARACH
zam. os. Wadów 52/6
z okazji Imienin najserdeczniejsze życzenia zdrowia i uśmiechu na co dzień przesyłają

MĄŻ z DZIEĆMI oraz ROBERT, DOROTA i BECIA z DŻAPUSIEM

Kochanej Babci
Zofii URBAN
zam. os. Centrum B 11/57
z okazji Urodzin oraz Imienin wszystkiego najlepszego życzą

SYNOWIE, SYNOWE, PAWEŁEK, EWA i mały ŁUKASZ

JAK POWSTAŁ „POLSKI TYDZIEŃ"?

poniedziałek — dzień po niedzieli
wtorek — od wtóry, drugi,
środa — środkowe miejsce w tygodniu
czwartek — d czwartego
piątek — od piątego
sobota — od Sabbatum (łac.)
niedziela — od niedziałania

DANIELA NOWAK

FRASZKI

Skrucha zarażonej

Jakie to przykre — stwierdziła z rozpaczą
czy oni mi wszyscy — kiedyś przebaczą?

Zmartwionemu mężowi

Gryzło go sumienie, że chodził na inne
nie wiedział że żona — też zmieniła firmę

ODPOWIEDZI QUIZU:

1. Bierut z Lublina „Jeżyk ot człowiek nałapszy".
2. Bolesław Leśmian „Dziwoląg".
3. Krzysztof Kamil Baczyński „Sur le pont d'Avignon".
4. Konstanty Ildefons Gałczyński „Zaczarowana dorożka".
5. Stanisław Baliński „Mój kapitanie, już wieczór".
6. Władysław Broniewski „Zołnierz polski".
7. Leopold Staff „Pierwsza przeprowadzka".

Z kroniki milicyjnej

Jakże często przychodzi się funkcjonariuszom milicji spotykać ze sprzecznymi, wzajemnie wykluczającymi się zeznaniami oraz z tworzeniem przez podejrzanych wokół siebie aureoli niewinności. Co ciekawe nierzadko zdarza się to podczas przedstawiania ewidentnych dowodów popełnionego wykroczenia czy przestępstwa. Pijany kierowca uparcie wmawia „władzy", że jest trzeźwy, agresywny młodzian na widok niebieskich, smerfnych mundurów staje się potulnym barankiem niezdolnym do skrzywdzenia kogokolwiek, a meliniarz usiłuje przekonać przesłuchujących, że te kilkanaście schowanych w domu butelek „Zytniej" to normalny domowy zapas. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w opisanym poniżej przypadku.

Dwaj bracia Z., mieszkańcy jednego z nowohuckich osiedli, nie należeli do najspokojniejszych lokatorów. Jeden z nich od kilku miesięcy nie pracował, będąc na utrzymaniu siostry, a jednocześnie już kilka razy dał się „poznać" organom porządkowym. Był m. in. karany za pobicie i kradzież. Pewnego wieczoru Tadeusz i Andrzej T. nudząc się okrutnie w domowych pieleszach postanowili zaczerpnąć świeżego powietrza. Okazało się, że niezbędne jest przy tym pół litra,

To nie ja, to kolega

które natychmiast zakupili. Pozostało zatem znalezienie przytulnego kąta do konsumpcji. Ponieważ w tym miejscu zeznania obu panów się nieco różnią, będziemy trzymać się dla czytelniczej drożności tego tekstu jednej z wersji wypadków.

Bracia czując potrzebę przemożną spożycia zawartości ciążącej w kieszeni butelki, trafili do jednego z więziennych kumpli Andrzeja. Od słowa do słowa cała trójka doszła do wniosku, że dla lepszego zaakcentowania istoty poruszanych podczas męskich dyskusji problemów konieczna jest większa ilość alkoholu. Gdy nocą podpici bracia znaleźli się w pobliżu placu targowego w Bieńczycach, jednego z nich ogarnęła ogromna ochota „wizytacji" tamtejszych sklepów. Co było dalej, tego późniejsi oskarżeni zdają się nie pamiętać.

Gdy załoga jednego z patrolujących dzielnicę radiowozów otrzymała polecenie udania się w rejon targowiska, milicjanci od razu zauważyli pijanego, stojącego na chodniku mężczyznę, u stóp którego leżał zawinięty tobołek. Po chwili zatrzymano drugiego osobnika, który poczuł dziwną awersję i niepokój do sił porządkowych, i salwował się ucieczką. Jednocześnie załoga radiowozu stwierdziła, iż niedawno do jednego z tamtejszych sklepów galanteryjnych dokonano włamania. Zrozumiałe, że wszelkie podejrzenia padły na dziwnie zachowujących się braci. Po chwili, gdy jeden z funkcjonariuszy zapoznał się z zawartością leżącego na ziemi pakunku, wszystko stało się jasne. Będące w nim swetry, sukienka i szlafrok miały jeszcze na sobie wystawowe ceny.

Sprzeczne, mało spójne zeznania, zwalanie winy na innych oraz oczywiste dowody uczestnictwa w popełnionym przestępstwie zaprowadziły obu braci przed oblicze sądu. Zarzucono im, że działając wspólnie po uprzednim wybiciu szyby wystawowej dokonali włamania do sklepu galanteryjnego, kradnąc artykuły odzieżowe wartości ponad 31 tys. zł. W trybie przyspieszonym skazano ich następnie na kary po roku pozbawienia wolności, po 50 tys. zł grzywny, konfiskatę mienia w całości i podanie wyroku do publicznej wiadomości.

(MARK)

KOMBINATOREK

Śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych.
Ignacy Krasicki *(„MONACHOMACHIA", Pieśń piąta)*

HASŁO TYGODNIA

Punkt widzenia zależy od miejsca siedzenia.

SKĄD TE CYTATY?

QUIZ

1. **Język ci członek nalepszy**
A nad inne potrzebniejszy,
Którego by człowiek nie
miał
Bydłu by się podobien stał

2. **Szedł po świecie Bajdała,**
Co go wiosna zagrzała
Oprócz siebie — wiódł
szkapę, oprócz szkapy —
wołu
Tyleż tędy, co wszędy,
szedł z nimi pospołu.

3. **W lasach zielonych — białe**
łanie
uchodzą w coraz cichszy
taniec.
Tańczą panowie, tańczą
panie
„na moście w Avinion".

4. **Zapytajcie Artura,**
daję słowo: nie kłamię,
ale było jak ulał
sześć słów w tym telegramie:
Zaczarowana dorożka.
Zaczarowany dorożkarz,
Zaczarowany koń.

5. **Mój kapitanie, już**
wieczór,
Mój kapitanie
Więc jakie wino weźmiemy
Na pożegnanie?

6. **Ze spuszczoną głową,**
powoli,
idzie żołnierz z niemieckiej
niewoli.

7. **Będziemy znowu mieszkać**
w swoim domu
Będziemy stąpać po swych
własnych schodach.

Humor

— Słyszałem, że chcesz wrócić ponownie do męża...
— Tak, nie mogę już patrzeć na to, jak ten chłop spokojnie żyje...

*

— Czy oskarżony miał wspólników?
— Nie panie sędzio, teraz trudno o uczciwych ludzi.

*

— Milicjant zatrzymuje za skrzyżowaniem samochód prowadzony przez młodą kobietę.
— Nie widziała pani czerwonych świateł?
— Światła widziałam, tylko pana nie...

*

— Bardzo chciałabym kupić samochód. Poznałabym wtedy świat.
— Który: ten czy tamten?

*

— Za co siedzisz? — pyta strażnik złodzieja.
— Za nic.
— Jak to za nic?
— Tak, za nic... bo włamałem się do sklepu, a tam nie było nic.

*

— Jaki rodzaj śmierci chce sobie wybrać oskarżony? — pyta sędzia notorycznego przestępcę i w dodatku pijaka.
— Proszę o powolne zatruwanie alkoholem...

*

Nauczyciel złapał w szkole ucznia grającego w karty i wytargał go za uszy.
— Wiesz, za co cię karzę?
— Wiem, proszę pana. Niepotrzebnie wychodziłem królem...

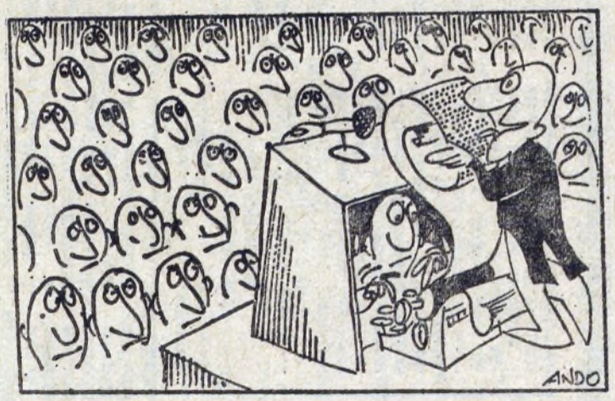

Ze zbioru „Przedstawiamy pisma satyryczne świata"

GŁOS NOWEJ HUTY tygodnik KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA. Redaguje KOLEGIUM: **Sławomir PIETRZYK** (redaktor naczelny, tel 44-28-99), **Henryka ROSIEK** (zastępca redaktora naczelnego, tel 44-64-58), **Maciej MALINOWSKI** (sekretarz odpowiedzialny redakcji, tel 44-28-99), **Bronisława KUFEL-WŁODKOWA** (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji tel 44-28-99). ZESPÓŁ (tel 44-64-58): **Marek Debicki, Janina Dziuro** (kierownik działu publicystyki), **Stanisław Gawliński** (fotoreporter) **Romualda Jarocka-Nowak, Violetta Kałużny, Jacek Krąg, Krystyna Leneczowska, Zdzisław Pietruszka** (redaktor techniczny). ADRES REDAKCJI: **31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S", klatka „B" I piętro, pok. 113.** TELEFONY WEWNĘTRZNE (przez centralę HiL 44-46-66, 44-95-00, 44-98-66): 48-11 i 56-15 redaktor naczelny, 62-97 i 44-88 — zastępca redaktora naczelnego, **47-69 i 48-11** — sekretariat odpowiedzialny, **44-88, 47-69 i 62-97** — reporterzy i publicyści. WYDAWCA: **Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Kraków, ul. Wiślna 2. Pokoju 3.** DRUK: **Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Krakowie, al.** Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.